Wydanie 6

Dziś 6 stron

Cena 15 gr

# GAZETA POMORSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok V | Bydgoszcz, środa 9 stycznia 1952 r. | Nr 8 (1074)

## Zwolnić Henri Martin'a

PARYŻ (PAP). Prasa francuska donosi, że w kilku miastach departamentu Pas de Calais wystawiono sztukę „Dramat w Tulonie“, przedstawiającą bohaterską walkę o pokój młodego patrioty francuskiego — marynarza Henri Martin'a. Władze francuskie, obawiając się manifestacji ludności na znak protestu przeciwko wyrokowi skazującemu Martin'a na kilka lat więzienia za walkę w obronie pokoju — skoncentrowały w całym departamencie silne oddziały policji i chciały nie dopuścić do odbycia przedstawień.

Mimo to przedstawienie odbyło się, a jednocześnie przed teatrem zgromadziło się ponad 1.500 mieszkańców Avionu, którzy manifestowali przeciwko faszystowskim metodom policji i domagali się natychmiastowego wypuszczenia na wolność Henri Martin'a.

—o—

## Upadek rządu Plevena

PARYŻ (PAP) — Komunistyczna Partia Francji ogłosiła następującą deklarację w związku z upadkiem rządu Plevena:

Rząd Plevena został obalony. Przedłożone przez niego Zgromadzeniu Narodowemu projekty ustaw zmierzały do spotęgowania polityki wojennej, godząc w kolejarzy, w osoby objęte systemem ubezpieczeń społecznych oraz w ogół płatników podatków i tak już uginających się pod brzemieniem ciężarów fiskalnych. Miliarderzy amerykańscy żądają, żeby nowe cierpienia i ciężary zostały narzucone Francji, której niepodległość złożona została już w ofierze ich planom agresji, domagają się oni więcej miliardów i więcej krwi, aby kontynuować i rozszerzać wojnę wietnamską, sprzeczną z interesami Francji. Wywierają presję na swych pachołków, aby zwiększyli wydatki wojskowe i wprowadzili dwuletnią służbę wojskową, celem zmobilizowania jeszcze większej liczby młodych Francuzów, którzy służyć mają tzw. „armii europejskiej“ u boku wskrzeszonego Wehrmachtu hitlerowskiego.

Upadek rządu Plevena jest sukcesem wspólnej akcji mas pracujących oraz potężnego protestu narodowego.

Obecnie należy pokrzyżować próby, które podejmą imperialiści amerykańscy i pozostający na ich żołdzie politycy, aby rozwiązać kryzys w kierunku korzystnym dla kontynuowania ich antynarodowej działalności.

Marzą oni o rządzie z udziałem ministrów RPF, którzy podjęliby próbę złamania oporu ludu przy pomocy zarządzeń o charakterze faszystowskim i utorowali drogę dyktaturze de Gaulle'a. Gdyby takie rozwiązanie okazało się niemożliwe, pragną oni wprowadzić do rządu przywódców socjalistycznych, aby przez wywołanie złudzeń odwlec część ludzi pracy od walki przeciwko polityce reakcji i wojny.

Temu rozwiązaniu, sprzecznemu z interesami i aspiracjami wszystkich Francuzów, Komunistyczna Partia Francji przeciwstawia inne rozwiązanie: Jedność mas pracujących, jedność wszystkich Francuzów — patriotów pod hasłem polityki postępu, wolności, niepodległości i pokoju.

Komunistyczna Partia Francji wzywa wszystkich ludzi pracy, komunistów, socjalistów i katolików, aby wspólnie działali w tym kierunku. Partia Komunistyczna wzywa wszystkich Francuzów do zjednoczenia się, aby mogła zatriumfować polityka odpowiadająca ich pragnieniom, aby zapewnić utworzenie rządu pokoju, który otrzymywałby rozkazy tylko od Francuzów.

* * *

PARYŻ (PAP). Jak podaje agencja „France Presse“, prezydent Auriol zaproponował socjaliście Pineau przyjęcie misji sformowania nowego rządu.

—o—

## Żołnierze francuscy proszą o azyl w NRD

BERLIN (PAP) — Starszy sierżant armii francuskiej Rene Ransberg i szeregowiec Mario Alessi — Angini przeszli do demokratycznego sektora Berlina i zwrócili się do Rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej z prośbą o azyl na terytorium NRD ze względów politycznych.

—o—

## Z walk w Korei

PEKIN (PAP). Ogłoszony 8 stycznia komunikat dowództwa naczelnego Koreańskiej Armii Ludowej podaje, że formacje Armii Ludowej ściśle współdziałające z oddziałami ochotników chińskich, prowadzą na wszystkich frontach walkę z nacierającym nieprzyjacielem, który ponosi poważne straty w ludziach i w sprzęcie.

Dnia 7 stycznia na froncie wschodnim na północ od Janon, nieprzyjaciel podjął kilka zaciekłych ataków, usiłując zdobyć ważne wzgórza, które znajdują się w rękach oddziałów ludowych. Napotykając jednak na potężny opór wojsk ludowych, nieprzyjaciel zmuszony był cofnąć się, ponosząc przy tym znaczne straty.

8 stycznia zestrzelono cztery i uszkodzono trzy samoloty nieprzyjacielskie, które brały udział w bombardowaniu ludności cywilnej północnej części Korei.

—o—

## Sukcesy Vietnamskiej Armii Ludowej

PARYŻ (PAP). Jak donosi prasa francuska, w ostatnich 7 tygodniach 1951 roku francuski korpus ekspedycyjny w Vietnamie oraz marionetkowe oddziały Bao Daia stracili w zabitych 6.637 żołnierzy i oficerów. Ponadto Wojska Ludowe wzięły do niewoli 1.319 żołnierzy i oficerów i zdobyły 33 ufortyfikowane pozycje nieprzyjaciela.

# Rosną nowe obiekty przemysłowe kombinatu Nowa Huta

KRAKÓW (PAP). Przykład załogi, budującej pierwszy obiekt pomocniczy Kombinatu Nowa Huta, zmobilizował ogół budowniczych Nowej Huty do walki o przyspieszenie wykonania planów produkcyjnych. W krótkim czasie po uruchomieniu warsztatu konstrukcji stalowych, zameldowała załoga obiektu nr. 64 o ukończeniu w stanie surowym budynku o kubaturze około 172.000 m. sześc., w którym już w drugiej połowie bież. roku rozpoczną się prace pomocnicze przy budowie urządzeń Nowej Huty.

Przy budowie obiektu nr. 64 wyróżniły się brygady murarskie, m. in. pod kierownictwem przodownika pracy Bożka, osiągające średnią wydajność w granicach 250 proc. normy oraz brygady betoniarskie pod kierownictwem Urbana i Bożeńskiego, które skracając blisko o 3 tygodnie czas wykonania stropów, przygotowały szeroki front pracy dla murarzy, umożliwiając w ten sposób znaczne przyspieszenie tempa robót murarskich.

Spośród licznych grup młodzieżowców, pracujących przy budowie obiektu nr 64, największą wydajność osiągnęła młodzieżowa brygada zbrojarska pod kierownictwem Maślanki, która obok sukcesów produkcyjnych uzyskała również w krótkim okresie czasu oszczędność ponad 14.000 zł. W obecnej chwili przy obiekcie nr. 64 trwają prace wykończeniowe oraz prace przy zakładaniu urządzeń i przewodów elektrycznych, klimatyzacyjnych, wodociągowych i kanalizacyjnych.

Daleko posunięte są również prace wykończeniowe w mniejszym obiekcie nr. 65, którego uruchomienie przewiduje się już w pierwszym kwartale b. r.

## Ludzie pracy całego kraju podejmują zobowiązania dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR

**WARSZAWA (PAP). Napływają dalsze zobowiązania robotników, którymi pragną uczcić 10 rocznicę powstania Polskiej Partii Robotniczej — tej Partii, która w czasie okupacji przewodziła masom w walce z hitleryzmem, a po wyzwoleniu przewodziła w budowaniu Polski Ludowej.**

Cenne zobowiązania podjęli robotnicy Stoczni Gdańskiej. Robotnicy działu wyposażenia po przekazaniu do eksploatacji 3 nowych jednostek pływających, zobowiązali się oddać jeszcze w styczniu br. do prób technicznych 3 dalsze statki handlowe. Robotnicy kadłubowni na zebraniu poświęconym omówieniu uchwały Biura Politycznego KC PZPR postanowili przyspieszyć roboty przy montażu nowych jednostek pływających.

Polskiej Marynarce Handlowej meldunek o podjęciu zobowiązań nadesłała załoga nowego polskiego statku S/S „Fryderyk Chopin“. Rezolucja uchwalona przez załogę stwierdza:

„Nasza załoga jest w pełni świadoma, że bierze udział w realizacji tych planów i zamierzeń, dla których wielu działaczy Polskiej Partii Robotniczej poświęciło się i oddało swe życie. Partyjni i bezpartyjni, rozumiemy dobrze, że jak najlepszą realizacją Planu 6-letniego najlepiej uczcimy ich pamięć“.

Załoga S/S Fryderyk Chopin“ postanowiła otoczyć socjalistyczną opieką mechanizmy i urządzenia na swoim statku oraz zmniejszyć o 12 proc. zużycie węgla bunkrowego na potrzeby własne.

W Radomskich Zakładach Obuwia po naradzie w oddziale majstrowie Kubicki i Stachowicz wraz z grupą związkową postanowili przekroczyć styczniowy plan oddziału o ponad 100 par butów wykonanych z wygospodarowanych surowców. Jednocześnie załoga zobowiązała się polepszyć jakość produkowanego obuwia — zmniejszając ilość obuwia drugiego gatunku o 40 proc. Przez racjonalne użytkowanie surowców i materiałów pomocniczych oddział ten zaoszczędzi w styczniu 1.677 zł., a przez lepsze konserwowanie maszyn wygospodaruje duże ilości oliwy i smarów. Postanowiono ponadto całkowicie zlikwidować tzw. jałowy bieg maszyn. Ani przez minutę żadna maszyna nie będzie w ruchu bez potrzeby.

Załoga największych polskich zakładów włókienniczych ZPB im. Józefa Stalina w Łodzi podjęła szereg cennych zobowiązań produkcyjnych dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR.

Szczególnie mocno wyrazili swe oddanie dla wielkich ideałów, o które walczyła PPR i za które ginęli najlepsi jej członkowie w walce z okupantem hitlerowskim i z rąk rodzimych bandytów spod znaku reakcji, robotnicy przędzalni średnioprzedniej ZPB im. Stalina.

„Wielu bohaterskich członków PPR nie wahało się oddać swojej krwi, a często i życia za naszą wolność, za wyzwolenie narodu z niewoli hitlerowskiej i spod ucisku kapitalistycznego. Czyż nam robotnikom, którzy wywalczyliśmy — skupieni wokół PPR — w oparciu o Związek Radziecki wolność narodową i społeczną, wolno żałować sił dla ostatecznego zwycięstwa idei socjalizmu? — powiedziała ze wzruszeniem przodująca prządka — Zofia Krawczyk.

Z radością przystępuję do współzawodnictwa o miano najlepszej prządki, zobowiązując się podnieść dotychczasową wydajność mojej pracy o 7 proc.“. Te słowa witają długo nie milknące oklaski i okrzyki na cześć przodowników pracy, czołowego oddziału polskiej klasy robotniczej — PZPR i jej Przewodniczącego Prezydenta Bieruta, na cześć Związku Radzieckiego i Wielkiego Stalina.

Przez długi czas płyną składane zobowiązania prządek zakładów stalinowskich. Natalia Zimon, ZMP-ówka Stefania Polander, Józefa Jaruga, Stanisława Łągwa, Kazimiera Mikołajczyk i dziesiątki innych składają konkretne zobowiązania podniesienia wydajności swej pracy i jakości produkcji.

## Zakończenie dyskusji nad sprawozdaniem tzw. komitetu „akcji zbiorowych“ w Komisji Politycznej ONZ

PARYŻ (PAP). Na poniedziałkowym posiedzeniu Komisji Politycznej zakończyła się dyskusja nad sprawozdaniem tzw. komitetu „akcji zbiorowych“. Przemawiali delegaci Indii, Pakistanu, W. Brytanii, ZSRR i Stanów Zjednoczonych.

### PRZEMÓWIENIE MINISTRA WYSZYŃSKIEGO

Wyniki dyskusji podsumował w swym przemówieniu szef delegacji ZSRR — minister A. Wyszyński.

Przemówienie delegata radzieckiego wysłuchane zostało z wielką uwagą przez wszystkie delegacje oraz licznie zgromadzoną publiczność i dziennikarzy.

Wyszyński dał wyczerpującą analizę dyskusji nad amerykańskim planem tzw. „akcji zbiorowych“, przytaczając liczne dowody jego agresywnego charakteru.

Wyszyński podkreślił, że szereg delegacji odniosło się negatywnie do projektu rezolucji 11 krajów, popierającej utworzenie komitetu tzw. „akcji zbiorowych“.

Niektóre delegacje np. Kolumbii, Meksyku, Chile, Argentyny, Peru, które zawsze bez zastrzeżeń popierają wszelkie przedsięwzięcia bloku atlantyckiego, kierowanego przez Stany Zjednoczone, nie mogły ukryć swego niezadowolenia z raportu komitetu i z projektu rezolucji 11 krajów.

Dobitnym świadectwem fiaska rezolucji 11 krajów jest fakt, że autorzy sprawozdania i rezolucji przyjęli proponowane poprawki — w tej liczbie również poprawkę odmawiającą aprobaty sprawozdania komitetu tzw. „akcji zbiorowych“, która to aprobata stanowi ważną jej część.

Wyszyński szczegółowo przeanalizował argumenty, którymi posługiwali się autorzy planu tzw. „akcji zbiorowych“ i wykazał raz jeszcze, że „akcje“ te przeczą brutalnie Karcie i mają na celu przekształcenie ONZ w agresywny blok wojenny państw pod egidą Stanów Zjednoczonych.

Szef delegacji ZSRR poddał również bezlitosnej krytyce sprzeciwy przedstawicieli USA, W. Brytanii i Francji wobec radzieckiego projektu rezolucji. Dowiódł on, że stanowisko takie wynika z faktu, iż delegacje USA, W. Brytanii i Francji nie chcą uczynić jednego chociażby kroku na drodze zmierzającej do osiągnięcia porozumienia ze Związkiem Radzieckim w celu pokojowego i sprawiedliwego uregulowania spornych problemów i likwidacji istniejącego napięcia międzynarodowego, a m. in. jak najrychlejszego zakończenia toczących się w Korei rokowań o położenie kresu działaniom wojennym.

Kończąc swe przemówienie Wyszyński obszernie omówił projekt rezolucji, wniesionej przez delegację ZSRR i dowiódł całkowitej bezpodstawności sprzeciwu Achesona oraz delegacji amerykańskiej, brytyjskiej, francuskiej i niektórych innych delegacji wobec propozycji w sprawie zwołania periodycznego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa i rozwiązania komitetu „akcji zbiorowych“.

Przed zamknięciem posiedzenia Komisji przewodniczący zakomunikował, że na posiedzeniu następnym Komisja przystąpi do głosowania nad przedstawionym projektem rezolucji i poprawkami do tego projektu.

## Barbarzyńskie bombardowanie Phenianu

MOSKWA (PAP) — Zastępca przewodniczącego Komitetu Ludowego Phenianu Pak Czon-sik złożył korespondentowi agencji TASS oświadczenie, w którym stwierdził m. in.:

— W ciągu ubiegłego roku lotnictwo amerykańskie dokonało około dwóch tysięcy nalotów na Phenian, który nie posiada żadnych obiektów wojskowych. Jedynym więc celem tych nalotów, w których wzięło udział przeszło 5.000 bombowców, nurkowców i samolotów myśliwskich, było mordowanie ludności cywilnej. Śródmieście Phenianu jest całkowicie zrównane z ziemią i stanowi wymowne oskarżenie zbrodniarzy amerykańskich. Przeszło 15 tysięcy osób spośród ludności cywilnej poniosło w Phenianie śmierć wskutek barbarzyńskich nalotów amerykańskich piratów powietrznych, a około 7 tysięcy osób odniosło rany.

Najbardziej bestialskie były naloty, dokonane w dniach 30 lipca i 14 sierpnia 1951 r. W nalotach tych wzięło udział ogółem 820 samolotów amerykańskich, w tym przeszło 100 tzw. „twierdz latających“, które startowały z lotnisk japońskich.

Poczynając od września ub. roku Amerykanie bombardują Phenian także w nocy.

Celem dowództwa amerykańskiego — oświadczył w zakończeniu Pak Czon-sik — jest wyłącznie mordowanie ludności cywilnej. Jednak zbrodnie agresorów, mimo ich potworności, nie potrafiły i nie potrafią zmusić narodu koreańskiego do zaprzestania jego bohaterskiej walki o wolność i niezależność.



W Gdańsku zostało otwarte pierwsze przedszkole muzyczne. Mieści się ono w zabytkowej dzielnicy miasta w świeżo odbudowanym pałacyku. Przedszkole ma za zadanie rozwijanie talentów muzycznych wśród dzieci i przygotowywanie ich do nauki w podstawowych szkołach muzycznych. Do przedszkola uczęszczają dzieci robotników stoczniowych.

NA ZDJĘCIU: Dzieci ćwiczą piosenki.

Foto CAF — Kosycarz

## Tow. Malenkow odznaczony Orderem Lenina

**MOSKWA (PAP). Prezydium Rady Najwyższej ZSRR przyjęło 7 stycznia 1952 r. dekret o odznaczeniu G. Malenkowa Orderem Lenina.**

**Dekret ten głosi: „W związku z 50 rocznicą urodzin sekretarza KC WKP(b) i zastępcy Przewodniczącego Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich Tow. G. Malenkowa oraz z uwagi na jego wybitne zasługi wobec Partii Komunistycznej i narodu radzieckiego — odznaczyć Tow. Georgija Malenkowa Orderem Lenina.**

**Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR
M. SZWERNIK**

**Sekretarz Prezydium Rady Najwyższej ZSRR
A. GORKIN“**

## Gratulacje KC WKP(b)

**MOSKWA (PAP). Komitet Centralny WKP(b) i Rada Ministrów ZSRR ogłosiły następujące gratulacje dla sekretarza Komitetu Centralnego WKP(b) i zastępcy Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR G. Malenkowa z okazji 50 rocznicy jego urodzin:**

**„Do Towarzysza GEORGIJA MALENKOWA.**

**Komitet Centralny Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) i Rada Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, pozdrawia Was gorąco, wiernego ucznia Lenina i współbojownika Towarzysza Stalina, wybitnego działacza Partii Komunistycznej i państwa radzieckiego, w 50 rocznicę Waszych urodzin.**

**Całe Wasze życie poświęciliście wielkiej sprawie Partii Lenina — Stalina, walce o zwycięstwo komunizmu.**

**Jako wierny syn narodu radzieckiego dajecie swoją działalnością pełen natchnienia przykład służby dla narodu, wykonując chlubnie zadania postawione przez Partię Komunistyczną.**

**Wykonując najbardziej odpowiedzialne funkcje na wszystkich stanowiskach życia partyjnego i państwowego wykuwaliście, z właściwą sobie energią i odwagą, jako niezłomny realizator wskazań naszych wielkich nauczycieli Lenina i Stalina zwycięstwo naszej Ojczyzny nad wrogami ludzkości w Wielkiej Wojnie Narodowej.**

**Życzymy Wam, drogi Przyjacielu i Towarzyszu, wielu lat zdrowia i dalszej owocnej pracy dla dobra naszej Wielkiej Ojczyzny Socjalistycznej, dla dobra komunizmu.**

**Komitet Centralny WKP(b)
Rada Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich“.**

* * *

Georgij Malenkow urodził się w roku 1902 w Orenburgu. W 18 roku życia, gdy interwenci rozpoczęli wojnę przeciwko młodemu Krajowi Rad, Malenkow zaciąga się jako ochotnik do Armii Czerwonej, by z orężem w ręku bronić pierwszego na świecie państwa robotniczego. W latach 1919 — 1922 Malenkow zajmuje kierownicze stanowiska w aparacie politycznym formacji wojskowych Armii Czerwonej. W kwietniu 1920 roku Malenkow wstąpił do Partii Komunistycznej.

Po ukończeniu studiów w Wyższej Szkole Technicznej w Moskwie, Georgij Malenkow pracuje w latach 1925—1930 na odpowiedzialnym stanowisku w aparacie KC WKP(b). W latach 1930 — 1934 Malenkow kieruje Wydziałem Organizacyjnym Moskiewskiego Komitetu WKP(b), a w roku 1934 staje na czele wydziału do spraw kierowniczych organów partyjnych KC WKP(b).

Po 18 zjeździe Partii, Malenkow zostaje kierownikiem Zarządu Kadr KC WKP(b), sekretarzem KC WKP(b) oraz członkiem Biura Organizacyjnego KC WKP(b). W roku 1937 Georgij Malenkow zostaje wybrany na deputowanego do Rady Najwyższej ZSRR. W roku 1941 zostaje zastępcą członka Biura Politycznego KC WKP(b).

W okresie Wielkiej Wojny Narodowej Georgij Malenkow zostaje członkiem Państwowego Komitetu Obrony ZSRR, pełniąc w nim odpowiedzialne funkcje.

W roku 1946 Georgij Malenkow zostaje członkiem Biura Politycznego KC WKP(b) oraz zastępcą Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR.

We wrześniu 1947 r. Georgij Malenkow przyjeżdża do Polski, by wziąć udział w pierwszej naradzie partii komunistycznych i robotniczych.

Za wybitne zasługi dla państwa radzieckiego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR przyznało Malenkowowi tytuł Bohatera Pracy Socjalistycznej oraz odznaczyło go Orderem Lenina.

## Manifestacje w 7 rocznicę wyzwolenia Oświęcimia przez Armię Radziecką

WARSZAWA (PAP) — Zarząd Główny Związku Bojowników o Wolność i Demokrację zorganizował dnia 8 bm. konferencję prasową dla omówienia przygotowań do manifestacji, które odbędą się w dniach od 24 do 27 stycznia rb. w 7 rocznicę oswobodzenia Oświęcimia przez Armię Radziecką.

W manifestacjach zapowiedziało swój udział około 180 delegatów z różnych krajów — uczestników walk z faszyzmem — reprezentujących różne narodowości i różne przekonania polityczne oraz organizacje zarówno należące do Międzynarodowej Federacji Bojowników Ruchu Oporu (FIR), jak i nie zrzeszone w Federacji.

W czasie uroczystości odbędzie się w Warszawie konferencja b. więźniów Oświęcimia. Celem jej będzie ustalenie — wspólnej dla wszystkich ofiar barbarzyństwa hitlerowskiego — platformy ideologicznej w celu jeszcze bardziej skutecznego przeciwstawienia się remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i wzmożenia walki o utrwalenie pokoju.

Program manifestacji przewiduje uroczystości w Oświęcimiu i w Warszawie, w czasie których delegacje złożą wieńce na miejscu straceń oraz u stóp pomników wzniesionych ku czci bojowników ruchu oporu, zamordowanych przez faszyzm hitlerowski. Przewidziane są również spotkania delegatów na zjazd ze społeczeństwem Stolicy i innych miast Polski.

## 198 powiatów zwolnionych od miarek i odsypów

WARSZAWA (PAP). W dniu 6 bm. najlepsze wyniki w planowym skupie zboża uzyskali chłopi z województw: lubelskiego, poznańskiego, warszawskiego i bydgoskiego.

Granice 90 proc. wykonania planu uzyskał w dniu tym powiat Mrągowo, w woj. olsztyńskim, który został zwolniony od odsypów i miarek. Ogólna liczba powiatów zwolnionych od odsypów i miarek wynosi więc obecnie 198.

W 100 proc. roczny plan skupu zboża wykonał w dniu 6 bm. powiat Nisko, w woj. rzeszowskim.

### Szpiegów amerykańskich spotkała zasłużona kara

# Dla najemników podżegaczy wojennych nie ma i nie może być w Polsce miejsca

**WARSZAWA (PAP). Przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie toczył się w dniu 7 bm. proces przeciwko zdrajcom narodu polskiego, szpiegom nasłanym do Polski przez wywiad amerykański: Tadeuszowi Głuchowskiemu, Wacławowi Korwelowi, Eugeniuszowi Falkusowi, Edwardowi Długoszowi i Ryszardowi Kuzubskiemu.**

Osk. Długosz przyznał się do wszystkich przestępstw zarzucanych mu aktem oskarżenia. Na pytania prokuratora oskarżony wyjaśnia, że po powrocie do kraju z korpusu Andersa wstąpił do mikołajczykowskiego PSL. Oskarżony stwierdza, że program PSL odpowiadał jego poglądom politycznym.

„Do wywiadu — zeznaje oskarżony — zwerbowany zostałem w początkach stycznia 1950 r. przez niejakiego „Karola".

W wywiadzie amerykańskim otrzymał osk. Długosz ps. „Kronikarz".

Agenci siatki „Karola" zbierali wg wyjaśnień oskarżonego, materiały wywiadowcze o charakterze politycznym, gospodarczym i wojskowym. Szkolenie agentów odbywało się w specjalnej szkole wywiadowczej koło Frankfurtu. Szkoła ta kierowana była przez Amerykanów.

W toku dalszych pytań prokuratora oskarżony wyjaśnia, że po raz pierwszy usiłował przedostać się do kraju w czerwcu 1951 r., mając za zadanie zmontować na terenie Polski wywiadowcze „punkty informacyjne". „W związku z tą akcją — mówi oskarżony — dostałem pieniądze na koszty podróży w walucie polskiej i czeskiej, dostałem mikrofilm — pocztę w mikrofilmie". Oświadcza on następnie, że otrzymał również broń dla przeprowadzania aktów terrorystycznych. Przerzut do Polski miał mu ułatwić komendant policji obozu IRO w Salzburgu. Pierwsza próba przedostania się do Polski nie doszła do skutku wobec zatrzymania osk. Długosza przez policję austriacką. Oskarżony wyjaśnia, że został wówczas zwolniony na interwencję wywiadu amerykańskiego — na interwencję „Karola".

**Prok.:** Kiedy oskarżony drugi raz próbował dostać się do Polski?

**Osk.:** W październiku 1951 roku.

Następny z oskarżonych — Falkus również przyznaje się, że został zwerbowany przez amerykański wywiad. Z kraju zbiegł z początkiem marca 1950 r. Rzekomym powodem ucieczki — jak podaje oskarżony — był fakt, że rozbił wóz będąc szoferem Prezydium Woj. Rady Narodowej w Opolu. Przedostawszy się do Berlina Zachodniego, skierowany został przez tzw. magistrat zachodnio - berliński do IRO. W IRO został szczegółowo przesłuchany przez agenta CIC.

Odpowiadając na pytania prokuratora, oskarżony Falkus oświadcza, że przesłuchiwał go niejaki „Stefan", który szczegółowo wypytywał go o okoliczności ucieczki z kraju, o drogę jaką przebył, o dane z dziedziny gospodarczej, dane dotyczące jednostek wojskowych, MO, KBW itp. „Wtedy — mówi oskarżony — „Stefan" zaproponował mi po tym przesłuchaniu nielegalny wyjazd do Polski tą samą drogą, którą przybyłem. Miałem przewieźć ze sobą jakieś materiały do Polski lub z Polski, jak mi wiadomo, dla niego. Później dowiedziałem się, że to jest dla placówki wywiadu w Bielefeldzie w Niemczech Zachodnich".

„Z końcem kwietnia 1951 r. — zeznaje oskarżony — zostałem przez IRO wysłany do t. zw. kompanii wartowniczej we Frankfurcie n. Menem. Pracowałem tam jako szofer". Oskarżony wyjaśnia dalej, że przyjechał tam do niego wysłany przez „Stefana" Stanisław Mróz. „Zapytał mnie wtedy — mówi osk. Falkus — czy decyduję się na współpracę".

Z Frankfurtu oskarżony wyjechał do Bielefeldu, gdzie na stacji oczekiwał go osobnik, który przedstawił mu się jako „Ojciec Jan".

Na pytanie prokuratora oskarżony wyjaśnia, że do Polski wyjechał w drugiej połowie września 1951 r. z konkretnym zadaniem. Zadanie to polegało na przeprowadzeniu ze wsi Górki w pobliżu Rybnika amerykańskiego rezydenta — Midleja i jego żony, którzy poszukiwani byli przez Organa Bezpieczeństwa w Polsce. Osk. Falkus zeznaje dalej, że otrzymał on również dla Midleja fałszywe dowody osobiste, mające służyć do przejazdu przez NRD.

Zadanie to oskarżony wykonał i złożył o nim meldunek „Ojcu Janowi" w Bielefeld oraz „Stefanowi" — który nosił również pseudonim „Minster".

Oskarżony zeznaje dalej, że po przyjeździe z Polski utrzymywał kontakt z „Ojcem Janem" i Stanisławem Mrozem. „Rozmawiałem z nimi — zeznaje oskarżony — na temat roboty szpiegowskiej".

**Prok.:** Czy oni mówili oskarżonemu, że trzeba będzie ponownie wyjechać do Polski?

**Osk.:** Jak mi było wiadomo, kurier miał wyjeżdżać dwa razy do roku do kraju.

Oskarżony wyjaśnia w dalszym ciągu swych zeznań, że ponowne polecenie wyjazdu do kraju otrzymał w pierwszych dniach grudnia 1951 r. „Dostałem zadanie, żeby po przybyciu do Polski przyjechać do Warszawy na Marymont i tam skontaktować się z „Nelą", która miała mnie skontaktować z „Wandą", której miałem dostarczyć pieniądze, aparaty fotograficzne i pocztę. Oskarżony wyjaśnia, że jeden z aparatów, był to duży Kodak niemiecki, mały zaś był produkcji japońskiej. Co do rozdziału przekazywanych materiałów szpiegowskich — wyjaśnia oskarżony — otrzymałem szczegółową instrukcję na piśmie, którą po wyuczeniu się na pamięć zwróciłem „Ojcu Janowi". Oskarżony zeznaje dalej, że wiózł również 3 dowody osobiste, wystawione na „Wandę" i 2 mężczyzn, których miał przeprowadzić do Berlina, a nadto 4 dowody in blanco — niewypełnione.

Mikrofilmy oskarżony wiózł w 2 pakiecikach, ukrytych w papierosach.

**Prok.:** Kiedy oskarżony wyjechał z Berlina?

**Osk.:** 5 grudnia.

**Prok.:** Czyli miesiąc temu.

**Osk.:** Tak jest.

Osk. Falkus zeznaje dalej, że aresztowany został na miejscu kontaktowym. Miał on wówczas przy sobie większą sumę do przekazania.

Przy oskarżonym znaleziono 2 aparaty fotograficzne, puszkę filmów dużych, 2 puszki małych, przyrządy do aparatu fotograficznego, 2 lupy i pocztę szpiegowską.

Wyjaśniając na zapytanie obrońcy adw. Białostockiego okoliczności zaangażowania się do wywiadu osk. Falkus stwierdza, że po skierowaniu go przez IRO do obozu przybył tam tzw. „Stefan", który przedstawił się jako pracownik „komitetu pomocy dla Polaków na obczyźnie". „Stefan" według wyjaśnień oskarżonego wzywał do siebie wszystkich przebywających w tym obozie Polaków. W czasie takiego przesłuchania oskarżony zdecydował się na współpracę z wywiadem.

Na pytanie prokuratora osk. Głuchowski wyjaśnia, że w IRO przesłuchiwany był przez pracownika tej instytucji o nazwisku Andrzejewski. Andrzejewski przesłuchiwał go sam i przesłuchanie tłumaczył na angielski.

W czasie przesłuchiwań — zeznaje dalej oskarżony — czyniono mi różne propozycje m .in. proponowano mi wstąpienie do kompanii wartowniczych i do wojska amerykańskiego. „Przypuszczam, że wysłaliby na Koreę" — stwierdza osk. E. Głuchowski — gdybym się zgodził, tak jak koledzy".

Odpowiadając na pytania prokuratora oskarżony oświadcza następnie, że mjr Puka poznał w „komitecie pomocy dla uchodźców z Polski" w zachodnim sektorze Berlina. Przedstawił się on mu jako pracownik biura tego „komitetu". „Zorientowałem się, że zbiera wiadomości o Polsce". W toku dalszych zeznań oskarżony oświadcza, że mjr Puk pytał go o wiadomości wojskowe oraz o wiadomości z dziedziny przemysłu. „Za trzecim razem — stwierdza dalej oskarżony — skontaktował on mnie z osobnikiem, którego nazywał „Emil" albo „Julek". Oskarżony oświadcza następnie, iż od „Emila - Julka" otrzymał zadanie przeprowadzenia nielegalnie przez granicę Polski i przez NRD do zachodniego Berlina pewnego osobnika przebywającego w Łodzi.

Oskarżony Głuchowski stwierdza następnie, że otrzymał on w chwili wyjazdu od „Emila" fałszywe dokumenty.

W toku dalszych zeznań osk. Głuchowski omawia swoje kontakty na terenie Niemiec z białogwardyjskim komitetem w Berlinie zachodnim. W komitecie tym był wielokrotnie i poznał tam 3 osoby: „Doktora". „Dziadka" i „Elisabeth". „Z białogwardyjskiego komitetu — zeznaje oskarżony — otrzymałem zadanie przekazania różnych materiałów w Polsce dwom osobnikom".

Na dalsze pytania prokuratora oskarżony przedstawił sądowi okoliczności kontaktów jakie utrzymywał ze współoskarżonym Korwelem. Oskarżony Korwela poznał w obozie w zachodnim Berlinie i bywał z nim kilka krotnie w komitecie białogwardyjskim. Korwel towarzyszył Głuchowskiemu w wyjeździe do Polski z zadaniem przewiezienia do Berlina pewnego osobnika z Łodzi.

Osk. Głuchowski zeznaje dalej na pytania prokuratora, iż w roku 1945 od maja do lipca, był członkiem bandy NSZ „Cichego" i brał udział w dwóch napadach na posterunki MO w pow. kraśnickim. W wyniku jednego z tych bandyckich napadów zamordowanych zostało dwóch milicjantów.

Zeznający następnie osk. Korwel przyznaje się do winy. Oskarżony zeznaje, że za granicę uciekł w początkach maja 1950 roku i po dostaniu się do zachodniego Berlina zgłosił się do misji brytyjskiej, a następnie do IRO i do Puka.

W toku dalszych zeznań osk. Korwel stwierdza, że otrzymał polecenie od Puka sprowadzenia z Polski nieznanego mu osobnika z Łodzi.

Na pytanie prokuratora oskarżony wyjaśnia, że będąc przesłuchiwany w misji brytyjskiej w Berlinie przez 2 jakichś osobników udzielał im danych o jednostkach wojskowych i lotniczych oraz poinformował ich o okolicznościach i warunkach w jakich przeszedł granicę. Przesłuchujących go interesowały szczególnie typy samolotów i lotniska wojskowe. Oskarżony wyjaśnia następnie, że przed wojną był instruktorem w aero-klubie krakowskim, w okresie zaś wojny służył przez 7 lat w RAF-ie. Po wojnie wrócił do Polski w grudniu 1947 roku.

W toku pytań obrońcy, które zmierzały m. in. do wykazania, że główną przyczyną zdecydowania się osk. Korwela na współpracę z wywiadem amerykańskim była chęć zdobycia pieniędzy, które umożliwiłyby mu wyjazd do Ameryki, oskarżony naświetlił szerzej swoje stosunki rodzinne. Oświadczył on, że rzekomo jedną z przyczyn jego ucieczki z kraju były złe stosunki z żoną. W Warszawie mieszkał oskarżony u swojej ciotki, która obecnie przebywa w więzieniu za współpracę z Niemcami.

Zeznaje następnie osk. Kuzubski, kryminalista karany już poprzednio 15 miesiącami więzienia za kradzież. Kuzubski przyznaje się do zarzucanych mu aktem oskarżenia przestępstw.

Z kraju uciekł w czerwcu 1950 r. w Berlinie zachodnim zgłosił się do IRO, gdzie przesłuchiwany był przez niejaką Miller, a następnie przez jakiegoś osobnika mówiącego po polsku.

Osk. Kuzubski zeznaje następnie, iż w czasie przesłuchania zaproponowano mu wstąpienie do kompanii wartowniczych, gdzie pilnował magazynów wojskowych.

**Prok.:** Jakie to były te magazyny?

**Osk.:** Amerykańskie.

**Prok.:** Kto oskarżonemu płacił pensję?

**Osk.:** Niemcy.

Odpowiadając na pytania prokuratora osk. Kuzubski wyjaśnia, że do kompanii wartowniczych został zwerbowany przez frau Miller a następnie przesłany został z Berlina amerykańskim samolotem wojskowym do Frankfurtu.

W toku dalszych zeznań oskarżony wyjaśnia, że do wywiadu zwerbowany został we wrześniu 1951 roku w obozie Herzbruck przez niejakiego Edwarda Huderkiewicza który poznał go z kolei z „Lucjanem".

**Prok.:** Co „Lucjan" polecił oskarżonemu?

**Osk.:** Powiedział mi, że dadzą mi zadanie do Polski.

W chwili odjazdu Kuzubski otrzymał od „Lucjana" zadanie znalezienia na terenie Polski — w miejscowości w której mieszkał — specjalnego punktu przerzutowego dla nadsyłanych przez wywiad agentów. Po wykonaniu wszystkich zadań, Kuzubski miał powrócić z powrotem do Niemiec Zachodnich. Dla realizacji zadań szpiegowskich otrzymał większą sumę oraz fałszywe dokumenty.

Prokurator okazuje Sądowi legitymację szkolną, kartę meldunkową, ausweiss oraz zaświadczenie z akademii, w których osk. Kuzubski rozpoznaje wystawione dla niego fałszywe dokumenty.

**Prok.:** Kiedy oskarżony wyjechał do Berlina?

**Osk.:** Wyjechałem z Monachium do Berlina 7 grudnia 1951 r. a z Berlina 8.

Po zeznaniach oskarżonego Kuzubskiego Sąd otworzył postępowanie dowodowe. Prokurator przedstawia osk. Długoszowi pistolet „Walter", znajdujący się wśród dowodów rzeczowych na stole sędziowskim. Pistolet ten rozpoznaje oskarżony i stwierdza, iż otrzymał go od „Karola". Następnie prokurator przedstawia osk. Falkusowi pudełko oraz przyrząd do aparatu fotograficznego i aparaty fotograficzne, w których oskarżony rozpoznaje materiały jakie przewoził ze sobą.

## Zeznania świadków

Świadek Wanda Korwel, żona oskarżonego Korwela przedstawiła go jako zwyrodniałego alkoholika i sadystę. Świadek zeznała, iż Korwel upijając się nieustannie prześladował ją i bił, a nawet pokrajał żyletką.

Następnie zeznają doprowadzeni z więzienia świadkowie, którzy prowadzili robotę szpiegowską na rzecz wywiadu amerykańskiego.

Świadek Władysław Lisiecki, w lipcu 1950 r. został zwerbowany do roboty szpiegowskiej dla wywiadu amerykańskiego w Polsce, który wtedy działał pod szyldem „rady politycznej". Rada jest agenturą szpiegowską Stanów Zjednoczonych i ma ona na celu prowadzenie dywersji, szpiegostwa i wrogiej propagandy w Polsce i finansowana jest przez departament stanu USA.

Świadek stwierdza, że wywiad amerykański utrzymuje łączność z punktami szpiegowskimi w kraju przy pomocy zaszyfrowanych listów i łączników, którzy przywozili m. in. mikrofilmy zawierające instrukcje i antypolskie materiały propagandowe.

Świadek Zbigniew Romer zeznał, że szpiegowski mocodawca oskarżonych Furka, występujący również pod pseudonimem „Emil" — jest agentem wywiadu amerykańskiego.

Świadek stwierdził, że wywiad amerykański dąży do organizowania na terenie kraju szpiegostwa, dywersji, montowania band i prowadzenia wrogiej antynarodowej propagandy.

**Prok.:** Czy świadkowi wiadomo, co zawierają mikrofilmy, przysyłane do Polski?

**Św.:** Mikrofilmy, które ja otrzymywałem zawierały wytyczne do montowania akcji dywersyjno - szpiegowskiej na terenie kraju, na odcinku propagandy szeptanej i ulotkowej, na odcinku wywiadowczym i na odcinku organizowania akcji terrorystycznej.

Świadek wyjaśnia dalej, że instrukcje przemycane do Polski w mikrofilmach miały na celu głównie szerzenie psychozy wojennej w społeczeństwie.

Świadek Karol Berkowski zeznaje, że do kraju przyjechał ze Szwecji 29 lipca 1951 r. Bezpośrednio przed wyjazdem świadek zetknął się z Furką, który przyjechał do Szwecji z Monachium.

Furka dał świadkowi do przewiezienia do Polski półbuciki.

**Prok.:** Co było w tych półbucikach?

**Św.:** Dolary i mikrofilmy.

Świadek Mieczysław Gągorowski, który był również agentem amerykańskim oświadczył, że wywiad USA dąży „do wywołania nowej wojny światowej przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej. W tym też celu prowadzi na terenie Polski akcję szpiegowską".

Świadek wyjaśnia, że zebrane przez „punkty informacyjne" w Polsce materiały szpiegowskie przekazywane są wywiadowi amerykańskiemu. „Punkty informacyjne" w Warszawie otrzymywały od amerykańskich agentur wywiadowczych fundusze pieniężne.

Na pytanie prokuratora świadek stwierdza, że przesyłane wywiadowi USA informacje zawierały wiadomości stanowiące ścisłą tajemnicę wojskową i państwową. Świadek przyznaje, że wysłał za granicę przez niejakiego Szoka wiadomość, dotyczącą lotnictwa wojskowego.

Szok został zatrzymany 28 września 1951 r. przez Wojska Ochrony Pogranicza w czasie usiłowania przekroczenia granicy i śledztwo przeciwko niemu jest w toku.

Świadek zeznaje następnie, że punkt informacyjny, w którym pracował — otrzymał 2 aparaty fotograficzne do zdjęć mikrofoto, (1 z nich produkcji japońskiej) atrament sympatyczny, szyfry oraz lupę do odczytywania mikrofilmów.

Świadek Fryderyk Rokosz — 18-letni chłopak wciągnięty został do pracy szpiegowskiej w styczniu 1951 roku w Berlinie przez Stefana Dahana.

**Prok.:** Kim jest Stefan Dahan?

**Św.:** Jest to kierownik placówki wywiadu amerykańskiego w Berlinie, który oficjalnie jest kierownikiem biura pomocy Polakom, zorganizowanego przez wywiad amerykański.

Świadek zeznał następnie, że przywiózł do Polski fałszywe dokumenty, mikrofilmy oraz ulotki, mające na celu wzniecanie psychozy wojennej. Świadek zeznaje dalej, że szpiedzy amerykańscy przechodzą specjalne przeszkolenie. Świadek osobiście przechodził takie przeszkolenie.

Rokosz wspomina również w swych zeznaniach o bezwzględnych terrorystycznych metodach wywiadu amerykańskiego, których przykładem jest tragiczny los kolegi świadka — młodego chłopca Kaczmarczyka i jego matki zlikwidowanych przez agentów tego wywiadu.

Kaczmarczyk zwerbowany do pracy w wywiadzie amerykańskim „zdekonspirował się — jak mówi świadek — przed swoją matką". Poszła ona wówczas do Dahana z wymówkami, że wciągnął jej syna do szpiegowskiej roboty.

„Od tej pory — mówi świadek — Kaczmarczyk zginął wraz z matką bez śladu i więcej ich nie widziałem".

Po przesłuchaniu świadków Sąd ze względu na konieczność zachowania tajemnicy państwowej, zarządził tajność dalszej rozprawy.

## Przemówienie prokuratora

Po przywróceniu jawności rozprawy głos zabrał prokurator wojskowy mjr. Ligięza.

Ze wstrętem przysłuchiwaliśmy się zeznaniom szpiegów — mówi m. in. prokurator. Z obrzydzeniem patrzyliśmy na oskarżonych, którzy stoczyli się na samo dno upodlenia w bagno zdrady własnego narodu.

Za tymi zaś ludźmi, którzy budzą w nas pogardę i nienawiść stoją jeszcze godni większej pogardy i jeszcze bardziej znienawidzeni amerykańscy podżegacze wojenni. Stoi amerykańska ustawa o 100 milionach dolarów, którą ku wiecznej swej hańbie uchwalił w październiku ubr. amerykański kongres. Haniebna ta ustawa stwarza specjalny fundusz w kwocie 100 milionów dolarów na finansowanie band szpiegowskich i dywersyjnych, organizowanych przeciwko ZSRR oraz przeciwko Polsce i innym krajom demokracji ludowej. Haniebna ta ustawa stwarza specjalne fundusze dla opłacania zdrajców w Polsce, którzy tu mają szpiegować, sabotować i mordować. Rząd Stanów Zjednoczonych przeznacza poważne sumy pieniężne na ekwipowanie i formowanie szpiegowskich, dywersyjnych i terrorystycznych band spośród t. zw. uciekinierów, spośród renegatów i zdrajców ojczyzny. Szkoli pod względem wojskowym tych ludzi, przerzuca na teren kraju w celu popełnienia zbrodni przeciwko naszemu ustrojowi państwowemu i społecznemu.

Ustawa ta zresztą jest tylko usankcjonowaniem od dawna już istniejącego stanu rzeczy. Od dawna już wywiad amerykański nasyła morderców, szpiegów i sabotażystów do Związku Radzieckiego, Węgier, Czechosłowacji, Albanii, Rumunii, Bułgarii. Nasyła ich także do Polski — takich oto zbrodniczych renegatów, jacy dziś zasiadają przed Sądem.

Nie przez przypadek na tej sali przez cały czas procesu i od oskarżonych i od świadków słyszeliśmy ciągle i w różnych przypadkach Ameryka, Ameryce, Ameryki, amerykański i amerykańskie dolary.

Rząd Stanów Zjednoczonych nie cofa się przed niczym i z całym cynizmem realizuje swoją zbrodniczą politykę, wykorzystując w tym celu nawet ustalone prawami międzynarodowymi przywileje dyplomatyczne. Od chwili nawiązania stosunków dyplomatycznych między Polską a USA, ambasada amerykańska stała się ośrodkiem akcji mieszania się w sprawy wewnętrzne Polski, kierowniczym ośrodkiem walki przeciwko Rządowi Ludowemu. B. ambasador Stanów Zjednoczonych Bliss - Lane bez ogródek chwalił się w swojej książce, że wykonywał zadanie narzucenia Polsce ustroju i rządu, który by odpowiadał celom zagranicznej polityki amerykańskiej. Zarówno ambasador Bliss-Lane, jak i jego współpracownicy płk. Pashley, Jessic, York zbierali materiały wywiadowcze przy pomocy WIN.

Członkowie ambasady amerykańskiej: kmdr. Mroziński, płk. Ericson, mjr. Mc Nally, płk. Rudziak, kpt. Brazee i wielu innych kierowali działalnością band terrorystycznych oraz organizowali siatki szpiegowskie, do których werbowali i pracowników ambasady. W dziesiątkach procesów, a ostatnio w procesie Tatara ujawniono, że dyplomatyczne i konsularne placówki amerykańskie wtrącały się w sprawy wewnętrzne Polski, organizowały dywersję i agresywny wywiad wojskowy. Placówka amerykańskiej służby informacyjnej szerzyła kłamliwe i oszczercze wiadomości oraz uprawiała w Polsce zakazaną przez prawo propagandę wojenną. Okupacyjne władze amerykańskie w Niemczech Zachodnich już w roku 1945 zorganizowały ośrodki dywersyjne i szpiegowskie, m. in. kompanie wartownicze, złożone z faszystów Bohuna. W obozach przesiedleńców, tzw. obozach IRO werbuje się zdrajców do band szpiegowskich i dywersyjnych w Polsce. W tych samych obozach IRO werbuje się Polaków do wojsk amerykańskich na Koreę i coraz częściej na listach strat amerykańskich w Korei znajdujemy polskie nazwiska. Tak to pan baron Anders, międzynarodowy awanturnik, kondotier i jurgieltnik w służbie amerykańskiego imperializmu, frymarczy polską krwią.

Ta wroga, antypolska polityka bankierów amerykańskich ma zresztą długą tradycję. Po pierwszej wojnie Wilson, ówczesny prezydent amerykański, zaprzeczał nam prawa do ziem polskich na zachodzie i nad Bałtykiem. W 1920 r. amerykańscy kapitaliści uzbroili Piłsudskiego i sfinansowali jego zbrodniczą interwencję przeciwko ZSRR, podjętą w interesie międzynarodowego kapitału i polskich obszarników i kapitalistów. Po pierwszej wojnie imperialistycznej bankierzy amerykańscy z Hooverem na czele kupili od burżuazyjnych rządów niezależność gospodarczą Polski i jej niepodległość polityczną za małpi smalec i końskie konserwy. Polski robotnik i chłop długie lata musiał potem ciężko pracować, ażeby spłacić lichwiarskie odsetki od pożyczek, udzielonych polskiej burżuazji przez amerykańskich bankierów.

W okresie międzywojennym rządził się i gospodarował w Polsce kapitał amerykański naprzód bezpośrednio, a potem za pośrednictwem koncernów niemieckich. W okresie międzywojennym bankierzy amerykańscy długie lata żywili Hitlera i szczuli go do wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu, ofiarując za to Hitlerowi wolną rękę w napaści na Polskę. Ten sam Truman, który dziś podpisuje ustawę o finansowaniu dywersji przeciwko Polsce, w czasie drugiej wojny światowej kazał wyczekiwać, aż się wykrwawi i osłabi Związek Radziecki. Bankierzy amerykańscy sabotowali utworzenie drugiego frontu. Nigdy nie zapomnimy amerykańskim rządcom tego sabotowania działań wojennych, które kosztowało Polskę i inne narody miliony istnień ludzkich. Narzędziami tej samej, wrogiej Polsce Ludowej, zaborczej i zbrodniczej polityki amerykańskich podżegaczy wojennych agresywnego amerykańskiego wywiadu, opłacanymi na mocy haniebnej ustawy o popieraniu dywersji, są także renegaci, bandyci i kryminaliści, ci zdrajcy, którzy dziś siedzą na ławie oskarżonych.

Wszyscy oskarżeni zaraz po przybyciu do Zachodnich Niemiec wydali amerykańskiemu wywiadowi wszystko, co mu mogli wydać o naszym wojsku, o lotniskach, o granicy i o wielu jeszcze innych sprawach — do najmniejszych szczegółów.

Prokurator omawiając szczegółowo zbrodniczą działalność oskarżonych i poddając ją klasyfikacji prawnej, podkreśla, że o wysokiej szkodliwości ich czynów świadczą m. in. znalezione u nich materiały. W tych materiałach propagandowych z całym cynizmem bandytów mówi się o rachubach na wojnę, starannie wyszukując wszystkie możliwości wywołania wojny.

Na tej nadziei na wojnę żeruje cała zbrodnicza banda rekinów kapitalistycznych i kapitalistycznych szakali. Tak jak nam, normalnym ludziom, potrzeba do życia i do szczęścia pracy, radości, słońca i rodzinnego domu, tak oni, zbrodniarze, nie mogą żyć bez wyzysku, bez przelewu krwi.

Żeby przygotować agresję potrzebne są podpalaczom świata dokładne wiadomości także o stosunkach gospodarczych i politycznych w Polsce i o polskich siłach zbrojnych.

Należy podkreślić jeszcze, Wysoki Sądzie, kim się wysługują amerykańscy podpalacze świata. Zeznawał tu świadek Rokosz, którego zawerbowali amerykańscy zwyrodnialcy do pracy kurierskiej, gdy miał zaledwie 15 — 16 lat. Amerykanie zwerbowali Korwela, który bił własną żonę i zadawał jej rany żyletkami, zwerbowali Falkusa— szkodnika i Kuzubskiego złodzieja mienia publicznego, zwerbowali Długosza, faszystę, zbira spod znaku Andersa, który wstąpił do tego korpusu już po wojnie razem z byłymi żołnierzami byłego Wehrmachtu hitlerowskiego i razem z nimi brał udział w zbrojnej okupacji Egiptu, wreszcie, zwerbowali Głuchowskiego, faszystę, zbira spod znaku NSZ, który w bandzie Cichego na Lubelszczyźnie brał udział w napadach na posterunki Milicji Obywatelskiej i Wojska Polskiego.

Takimi to ludźmi posługują się amerykańscy podżegacze i tylko wśród takich ludzi mogą werbować sobie najemników. A kiedy nieszczęsna matka Kaczmarczyka, młodego 16-letniego chłopaka, chciała go ratować z rąk zbirów, ginie wraz z synem z rąk amerykańskich gangsterów.

Są, Wysoki Sądzie, dwa światy. Jeden świat to my bojownicy o pokój, którzy budujemy miasta i fabryki, osiedla i stalownie, szkoły i uczelnie, laboratoria i okręty, mieszkania i maszyny, kopalnie i huty, którzy budujemy człowiekowi nowe wspaniałe życie. Drugi świat to oskarżeni. Ludzie, którzy siedzą na tamtej ławie, kiedyś nosili miano Polaków, ale sprzedali się bez reszty amerykańskiemu imperializmowi. Ci ludzie haniebnie zdradzili Ojczyznę i szli pomagać w niszczeniu wielkiej budowy, którą wznoszą ofiarne ręce polskiego robotnika, chłopa i inteligenta pracującego. Ten drugi świat to ci, którym oskarżeni służyli: zbrodniarze, mordercy kobiet koreańskich i koreańskich dzieci. Zwycięstwo należy do nas, bo nasza sprawa jest słuszna, bo w naszym obozie, obozie pokoju, są wszyscy uczciwi ludzie na całym świecie. A takich sługusów amerykańskich, podżegaczy wojennych jak oskarżeni, takich trumanowskich pachołków bezlitośnie zniszczymy na samym progu ich zbrodniczej działalności. Niech zrozumieją mocodawcy oskarżonych i niech wiedzą ci, którzy ośmieliliby się naśladować oskarżonych i targnąć się na nasze prawo do życia, do pokoju, do wolności, że kto przychodzi do Polski w zamiarze szkodzenia narodowi polskiemu, ten straci wraży łeb. Dla Korwelów i Kuzubskich, dla Długoszów, Falkusów i Głuchowskich w Polsce miejsca nie może być i nie ma.

I dlatego, w imię interesów narodu polskiego, ciężko zagrożonych przez oskarżonych, żądam dla każdego ze szpiegów kary jedynie słusznej i jedynie sprawiedliwej, jedynie odpowiadającej wadze ich zbrodni — kary śmierci.

Obrońcy wskazywali, że oskarżeni są wykolejeńcami życiowymi, których słabe charaktery i poziom umysłowy ułatwiły agentom amerykańskim wciągnięcie ich do roboty szpiegowskiej.

Oskarżeni, wyrażając w ostatnim słowie skruchę za popełnione winy, usiłowali tłumaczyć się tym, że źródłem ich zbrodni wobec narodu jest wpływ agentów amerykańskiego wywiadu.

* * *

Po naradzie Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie ogłosił wyrok skazujący wszystkich oskarżonych na karę śmierci.

* * *

Obszerniejszy tekst wyroku zamieściliśmy w dniu wczorajszym.

# Planowanie wewnątrzzakładowe
## w Toruńskiej Fabryce Pierników i Wyrobów Cukierniczych „Kopernik"
# przyczynia się do wzrostu wydajności pracy

Po zakończeniu dnia pracy, bryga-ista pochyla się z ołówkiem w rę- nad kartką papieru z odbitymi nim przy pomocy powielacza ru-ykami. Czynią to dziś wszyscy bry dziści Toruńskiej Fabryki Piernij-w i Wyrobów Cukierniczych „Ko-rnik" na wszystkich zmianach.

Oto nasz brygadzista wziął ołówek w rubryce „ilość produkcji" obok fr wypisanych dłonią planisty od-iałowego „produkcja wykonana przedniego dnia" i „planowana", stawił nową pod napisem „wyko-na". Podobnie wypełnił inne rubry zatytułowane „odpady", „ilość ro-czogodzin", „normy zużycia surow-" itd.

Na twarzy jego wyraźnie uwidocz-lo się zadowolenie... Cóż dziwnego. szczególne rubryki wykazywały, dzisiaj plan dzienny znów został zekroczony, że wykonany został wy nawet niż w dniu wczorajszym, zmniejszono ilość odpadów itd.

Planowanie wewnątrzzakładowe ist-ało w Toruńskiej Fabryce Pier-ków i Wyrobów Cukierniczych w rodku już dawniej, wprowadzone zed paru laty. Nie docierało ono dnak całkowicie do poszczegól-ch pracowników produkcyjnych, a dynie do kierowników oddziałów, znaczy do majstrów zmianowych. gół zaś pracowników zapoznawany z planem na każdy miesiąc na radach wytwórczych. Podawano m do wiadomości planowane na miesiąc ilości produkcji plano-ane wyniki tj. plan wydajności, a stępnie w dyskusji omawiano zwy e sposoby wykonania tych zadań.

Z kolei dział planowania fabryki racowywał miesięczny plan ilościo według asortymentów, planowa- potrzebne ilości roboczogodzin i tej podstawie zatrudnienie itd.

Kontrola realizacji tego planu prze owadzona była w postaci kontroli odukcji i wydajności poszczegól-ch oddziałów produkcyjnych fa-yki.

Wszystko to było niby dobre, ale...

Ogół załogi fabrycznej znał tylko ólny, ilościowy plan miesięczny, e orientował się w przebiegu rea-acji tego planu z dnia na dzień, e miał postawionych przed sobą co iennie konkretnych zadań do wy-nania. Rzecz jasna, że cierpiała na tym ilość, a do pewnego stopnia i jakość produkcji.

Oto kilka charakterystycznych cyfr z tamtego okresu:

Wykonanie ilościowych planów miesięcznych, kształtowało się jak następuje: lipiec ubr. — 110 proc., sierpień — 101 proc. (były remonty), wrzesień — 113,8 proc., październik — 105 proc., listopad — 107 proc.

Wskaźnik wydajności na jednego pracownika w tych samych miesiącach wyglądał jak następuje: lipiec ubr. — 108 proc., sierpień — 101,8 proc., wrzesień — 109,3 proc., październik 103,2 proc., listopad — 105,5 proc....

W miesiącach maju i czerwcu ub. roku w fabryce pracowała specjalna komisja Ministerstwa Przemysłu Rolniczego i Spożywczego, która opracowała wzory, instrukcje itp. celem wprowadzenia w Fabryce „Kopernik", jako pierwszej w kraju fabryce cukierniczej, pełnego planowania wewnątrzzakładowego.

Po zatwierdzeniu wzorów itp. dnia 26 listopada ub. roku fabryka otrzymała polecenie wprowadzenia ich i zastosowania już od dnia 1 grudnia.

Zalecenie to postawiło dział planowania fabryki przed bardzo trudnym zadaniem. W ciągu trzech dni należało przygotować zespoły pracowników, w oddziałach których zadaniem jest opracowanie planów dziennych dla brygad lub stanowisk. Ludzi tych wysunięto spośród robotników i przyuczono ich do tej pracy, którą po pokonaniu początkowych trudności wykonują obecnie zadowalająco. I tak np. w piekarni opracowaniem dziennych planów zajmują się byłe pracownice fizyczne: Szyklińska i Jaroszewska, w zawijalni — Wichlewska, w paczkowni — Rajchel, w kartowni — Zułowska, w waflarni — Czerwińska itd.

Należało też dotychczasowe normy wielkozespołowe rozbić na małozespołowe t. zn. na normy dla poszczególnych agregatów, maszyn, a nawet stanowisk pracy.

Dzięki wytężonej pracy wszystkich pracowników działu planowania, a zwłaszcza W. Sieleckiego, Wandy Pawłowicz i Zygmunta Kamińskiego oraz pomocy aktywu podstawowej organizacji partyjnej, zadanie to zostało wykonane (z tym, że normy małozespołowe od połowy grudnia ub. roku czekają na zatwierdzenie w Warszawie).

Od dnia 1 grudnia ub. roku w Toruńskiej Fabryce Pierników i Wyrobów Cukierniczych „Kopernik" zostało wprowadzone pełne planowanie wewnątrzzakładowe.

Obecnie kwartalne plany produkcyjne, dział planowania opracowuje na plany miesięczne na poszczególne asortymenty dla wszystkich oddziałów. Jednocześnie sekcje planowania przy komórkach zaopatrzenia i zbytu przygotowują plany zaopatrzenia w surowce, plany zbytu, opakowania, przyjęcia i wydawania wyrobów gotowych. Sekcja planowania przy komórce technicznej wykonuje też warsztatowe zlecenia pracy, i plany dla palaczy.

Zasadniczy plan produkcji opracowany, po uzgodnieniu z komórkami zbytu, zaopatrzenia i technologii, przez dział planowania zostaje skierowany do oddziałów produkcyjnych, w postaci planu produkcji poszczególnych asortymentów, planu zatrudnienia i roboczogodzin. Tam zespoły planistów oddziałowych, na jego podstawie wykonują plany dzienne dla wszystkich brygad czy zespołów.

W ten sposób konkretne zadanie produkcyjne dociera codziennie do każdego brygadzisty, a za jego pośrednictwem do każdego robotnika.

Znając dokładnie swoje zadanie w każdym dniu walki o plan produkcji fabryki, mając możność kontrolowania przebiegu tej walki (umożliwia to rubryka na zleceniu „wykonano poprzedniego dnia"), załoga pracuje z tym większym zapałem, z całą świadomością skupia wszystkie siły, zwiększa swe wysiłki.

W takich warunkach znacznie bardziej efektywna jest także praca polityczno-wychowawcza podstawowej organizacji partyjnej, gdyż grupy partyjne i agitatorzy są zorientowani w sytuacji, mają codzienne zadania, a przebieg ich wykonania może być operatywnie skontrolowany przez egzekutywę podstawowej organizacji partyjnej.

Realizacja dziennych planów, kontrolowana jest przez pracowników działu planowania, którzy w ciągu dnia pracy sprawdzają czy wyniki wypisywane przez brygadzistów są zgodne z rzeczywistością.

Przypominamy tutaj, że planowanie wewnątrzzakładowe wprowadzono w fabryce od 1 grudnia ub. roku.

Oto plan miesięczny produkcji w grudniu wykonano w 118,6 proc. W porównaniu z miesiącem poprzednim jest to skok o 11 proc., a z najlepszym miesiącem wrześniem o prawie 5 proc. Trzeba tu pamiętać, że jest to wynik dopiero pierwszego miesiąca, w którym napotykano na wiele przeszkód i trudności, w którym nie wszystko jeszcze „grało".

Porównajmy jeszcze wskaźniki wydajności na 1 pracownika: w porównaniu z listopadem wzrósł on o 5,2 proc.

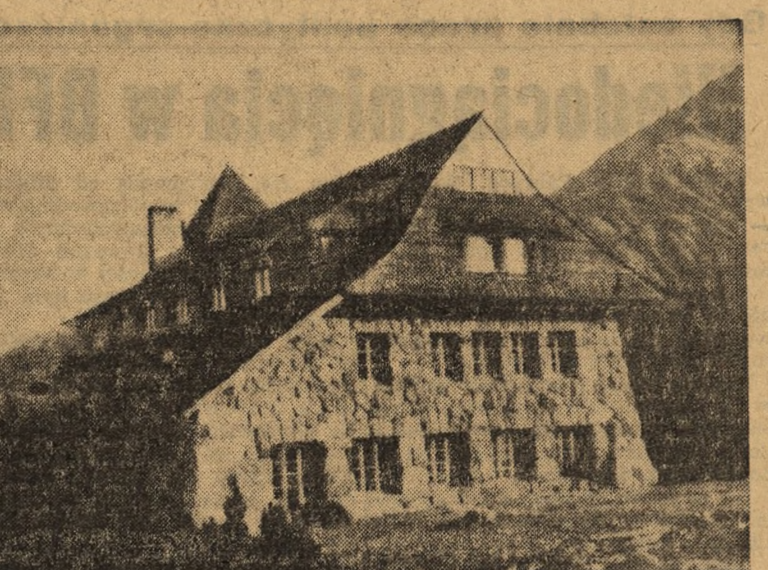
Wyniki te, poważnie wpłynęły na wykonanie przez fabrykę rocznego planu ilościowego w 110,9 proc. i wartościowego w 110,2 proc...

Doświadczenia pierwszego miesiąca wykazują jednak, że w dotychczasowym systemie wzorów jest sporo niedogodności. Zlecenia dzienne np. w jednej tylko piekarni i to jeżeli produkowany jest tylko jeden asortyment obejmują dziennie 15 sztuk, a jeżeli więcej asortymentów — 20—30. Gdy się weźmie pod uwagę że w fabryce jest około 6 działów, to będziemy mieli wyobrażenie o masie papierków i o pracy „papierkowej". Niedogodnością jest także niedostateczna przejrzystość wzorów „zbiorczych" oraz duża ilość ludzi zatrudnionych w oddziałach przy opracowywaniu planów dziennych.

Przed działem planowania fabryki stoi obecnie zadanie opracowania doskonalszych wzorów oraz przede wszystkim zmniejszenia ilości planistów oddziałowych, przez takie ich wyszkolenie, aby na każdym oddziale pracę tę mógł wykonywać 1 pracownik, a nie jak na razie 3 a nawet 4.

Jest to zadanie tym ważniejsze, że obecnie wiele fabryk cukierniczych jak np. „Wedel" — Warszawa, „Goplana" — Poznań, „Jutrzenka" — Bydgoszcz, „Wawel" — Kraków itp. wprowadza u siebie planowanie wewnątrzzakładowe, właśnie w oparciu o doświadczenia Toruńskiej Fabryki „Kopernik".

CZESŁAW CZERNIAWSKI



W związku z rozwojem turystyki masowej w Tatrach PTTK przystąpiło do budowy nowych i rozbudowy starych schronisk.

NA ZDJĘCIU: Schronisko na Hali Gąsienicowej. Schronisko to dzięki przebudowie będzie mogło pomieścić 170 osób, zamiast jak dotychczas tylko 70.

Foto CAF — Wł. Werner

### Na przykładzie jednej sali

# O kulturę miejsc
## naszych spotkań i zebrań

Niedawno odbyło się w Bydgoszczy posiedzenie rozszerzonego plenum Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju. Obradowało ono w sali oddziału bydgoskiego Związku Zawodowego Kolejarzy. I ta sala właśnie nie dawała mi spokoju. Wciąż korciło mnie, aby miejscu zebrań i spotkań kolejarzy bydgoskich poświęcić kilka uwag. Uwagi te — dziś mogę to przyznać już bez dokuczenia ofiarnym pracownikom kolei — były dość cierpkie. Tak się bowiem złożyło, że Wojewódzki Komitet Obrońców Pokoju poprosił zarząd oddziału ZZK o użyczenie sali na obrady swego plenum w najniefortunniejszym dla niej momencie, w przededniu remontu.

Ale o tym nikt z obecnych na sali nie wiedział; nie wiedzieli liczni delegaci Miejskich i Powiatowych KOP, nie wiedział delegat Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju.

Owczesny ponury, posępny wygląd zewnętrzny miejsca obrad nie pozostawił miłego wrażenia na uczestnikach konferencji i pobudzał do różnych, niewesołych komentarzy, których można było uniknąć, gdyby zarząd oddziału bydgoskiego ZZK uprzedził organizatorów plenum, że sala nie nadaje się na obrady. Tak trzeba było bezwzględnie uczynić — i dla własnego dobra i dla dobra zebrania WKOP, które w innym otoczeniu, w innych ramach zyskałoby dzięki pogłębieniu nastroju obrad, dzięki podwyższeniu ich „temperatury". Fakt to bowiem bezsporny, że zewnętrzna oprawa zebrań to także szczegół — wprawdzie nie najważniejszy — ale na tyle ważny, żeby go nie lekceważyć.

Byłem w kilka dni później na innym zebraniu w innej sali świetlicowej — w Państwowych Zakładach Wydawnictw Szkolnych. Może ona służyć za wzór innym zakładom pracy, jak powinno wyglądać miejsce, służące załogom na zebrania i uroczystości wewnętrzne. Pomyślałem, że tutaj z pełnym powodzeniem mogło obradować plenum WKOP. Zresztą takich sal znalazłoby się w Bydgoszczy więcej; przy odrobinie inicjatywy organizatorzy zebrania WKOP nie mieliby kłopotu z wyborem odpowiedniego miejsca obrad.

Byłem w błędzie, sądząc, że zarząd oddziału ZZK nie dostrzega braków w wyglądzie swej sali zebrań. Kiedy po raz drugi znalazłem się w jej ścianach, lśniły już połyskiem świeżej farby. Znikły stare, niedbale oprawione portrety, usunięto zabrudzone transparenty z przebrzmiałymi hasłami. Remont jeszcze wprawdzie nie ukończony, są jeszcze braki, ale wszystko wskazuje, że sala odzyska wygląd, który nie będzie przynosił wstydu kolejarzom. Zapewniają nas o tym i przewodniczący zarządu oddziału ZZK tow. Najdek i kierownik świetlicy, nieetatowy instruktor kulturalno-oświatowy tow. Kaszczejewski. Nie przemilczają oni zresztą trudności, jakie mieli do zwalczenia, aby sala zebrań w domu przy ul. Zygmunta Augusta otrzymała wygląd kulturalny. Dom, w którym znajduje się sala, podlega administracji PKP. Na nie spada duża część odpowiedzialności, że tak długo trwały starania o remont sali. Jest jeszcze inna trudność, która kierownikom życia kulturalno-oświatowego ZZK przysparza wiele kłopotu. Z sali korzystają liczne zespoły Zw. Zawodowego Kolejarzy, odbywają się w niej często inne zebrania, przy czym nie zawsze uczestnicy zebrań pamiętają, by salę pozostawić w takim stanie, w jakim ją zastali. Że referat kuluralno-oświatowy zarządu oddziału ZZK w pełni docenia zagadnienie kulturalnego wyglądu wnętrz swych sal i salek, świadczy wzorowo urządzona świetlica, znajdująca się w tym samym gmachu na piętrze.

Nikt nie zaprzeczy, że w walce o upowszechnienie kultury nie wolno zapominać także o wyglądzie miejsc naszych spotkań i zebrań. Świadczą one zawsze o stopniu rozwoju kulturalnego ludzi, którzy z nich korzystają. Źle utrzymane sale zebrań i świetlice, źle spełniają swoje zadania, wystawiając złe świadectwo instytucjom, które się nimi opiekują — schludne, estetyczne uczą i wychowują. Samym swym wyglądem są lekcją poglądową czystości — są jednym z wielu wskaźników kultury.

W. W.

# Dniówka obrachunkowa — socjalistyczny miernik podziału dochodu

W codziennej, wytrwałej pracy i alce, pokonując wrogą robotę ku-cką, 3 000 spółdzielni produkcyj-ych w oparciu o PZPR oraz tereno e Rady Narodowe wzmacniają swo wewnętrzną siłę polityczną oraz zbudowują swoje gospodarstwo półdzielcze. Coraz więcej spółdziel- produkcyjnych na podstawie boga ch doświadczeń socjalistycznego lnictwa Związku Radzieckiego i łasnych doświadczeń opracowuje an rozwoju gospodarstwa spółdziel ego z uwzględnieniem wiliamow-ich płodozmianów trawopolnych, zy których podnosi się urodzajność óż, zwiększa się ilość roślin tech-cznych i pasz wysokobiałkowych o-z rozszerza się baza paszowa dla zwoju hodowli bydła, owiec, trzody lewnej i drobiu. Zorganizowanie żdej spółdzielni produkcyjnej na aukowych zasadach agrotechniki większa dochodowość gospodarstwa ocjalistycznego, podnosi wysokość niówki obrachunkowej, podnosi za-ożność i kulturę każdego członka półdzielni, a tym samym podnosi za ożność i kulturę całej wsi.

W związku z zakończeniem roku gospodarczego około 3 tys. spółdzielni produkcyjnych sporządza bilans gospodarczy i finansowy całorocznej pracy.

Około 20 proc. całorocznego dochodu, pozostałego po zapłaceniu należności wobec POM i spłacie podatków, każda spółdzielnia przeznacza na spłatę należności wobec Państwa Ludowego, na spłatę zobowiązań, na fundusz siewny, paszowy, społeczny, inwestycyjny oraz rezerwowy.

Pozostałe około 80 proc. dochodu zostaje przeznaczone do podziału między członków spółdzielni. Podstawą podziału jest ilość wypracowanych dniówek obrachunkowych przez każdego członka spółdzielni lub jego rodzinę. Dniówka obrachunkowa jest jedynym słusznym i sprawiedliwym socjalistycznym miernikiem podziału dochodu. Dniówki obrachunkowe, wypracowane co dzień przez każdego członka spółdzielni na podstawie uchwalonych przez ogół norm pracy, są podliczane w końcu roku. Pracowici członkowie spółdzielni produkcyjnej, wyrabiający po półtorej, dwie i więcej norm, mogą zarobić po dwie i nawet trzy dniówki obrachunkowe dziennie, jak to np. miało miejsce jesienią ub. roku w spółdzielni produkcyjnej im. Prezydenta Bieruta w Milinie (woj. wrocławskie), gdzie przy wykopkach i obcinaniu buraków cukrowych wielu członków spółdzielni zarabiało po dwie i pół i trzy dniówki obrachunkowe.

Po ustaleniu dniówek obrachunkowych przepracowanych przez każdego członka spółdzielni ustala się ogólną ilość dniówek obrachunkowych wypracowanych przez wszystkich członków spółdzielni. Po tym ustaleniu podzielna część dochodu spółdzielni, a więc pieniądze, zboże, ziemniaki, warzywa, produkty hodowli, pasze i ściółka dzielone są przez ogólną ilość dniówek obrachunkowych; w ten sposób ustala się wysokość jednej dniówki obrachunkowej. Następnie wysokość dniówki obrachunkowej mnoży się przez ilość dniówek obrachunkowych przepracowanych przez każdego członka spółdzielni; w ten sposób oblicza się całoroczną wysokość zarobków poszczególnych członków spółdzielni.

Ilość przepracowanych dniówek obrachunkowych przez każdego członka spółdzielni może być różna i zależy od wydajności pracy i ilości przepracowanych dni. Ilość ta może sięgać do 400 — 500 i nawet więcej. Wysokość dniówki obrachunkowej określa się przy końcowym podliczaniu i zależy od pracowitości wszystkich członków, gospodarstwa spółdzielczego, organizacji pracy oraz od kierownictwa spółdzielni produkcyjnej. Tak np. w spółdzielni produkcyjnej im. Mariana Buczka w gm. Ożarów (pow. warszawski) wysokość dniówki obrachunkowej za rok 1950 w przeliczeniu na gotówkę wyniosła 47 zł 46 groszy (w nowej walucie), co dało możność każdemu pracującemu członkowi spółdzielni żyć zamożnie i kulturalnie. W roku bieżącym, nie zważając na brak opadów, dzięki pracowitości członków spółdzielni, racjonalnej uprawie roślin i wciąż postępującemu rozwojowi hodowli, wysokość dniówki obrachunkowej utrzyma się również na wysokim poziomie.

A. LENKIEWICZ

# Chłopi uprawiają sport strzelecki

Sport strzelecki zyskuje coraz więcej entuzjastów na wsi. Powstają nowe koła Ligi Przyjaciół Żołnierza, w których rozwija się sport strzelecki.

Niedawno odbyły się eliminacje strzeleckie w Żninie, woj. bydgoskie, zorganizowane przez Pow. Zarz. LPŻ. Do zawodów stanęło 10 najlepszych strzelców z powiatu żnińskiego.

Zawodom przyglądało się kilkaset miłośników tego pięknego sportu, przybyłych z miasta i okolicznych wsi.

Pierwsze miejsce w zawodach zdobył ob. Jan Jędrzejowski, chłop z PGR Marcinkowo — Górne. Drugie miejsce zajął Bronisław Klis, chłop z gromady Dziewierzewo.

W nagrodę za uzyskanie pierwszego miejsca ob. Jędrzejowski otrzymał piękną rzeźbę. Ob. Klis za zdobycie II miejsca otrzymał jubileuszowe wydanie dzieł Mickiewicza.

Zdobywcy pierwszych miejsc są dziś instruktorami społecznymi w kołach LPŻ. Swoimi doświadczeniami dzielą się z młodszymi kolegami, przygotowując ich na dobrych strzelców.

Zawody przyczyniły się do jeszcze większego spopularyzowania sportu strzeleckiego wśród mieszkańców wsi powiatu żnińskiego.

# Z jeszcze większą ofiarnością oddawajmy Ojczyźnie swą pracę!

„Wykonaliśmy pomyślnie i z nad-wyżką — głosi orędzie noworoczne rezydenta RP — zadania pierw-zych dwóch lat naszego wielkiego i historycznego Planu 6-letniego".

Za nami rok 1951 — okres wielkiej, wytężonej, twórczej pracy nad dal-szym przeobrażeniem Polski z pozo-stawionego przez kapitalistów kraju słabego o przestarzałej technice prze-mysłu, z kraju zacofania, ciemnoty, nędzy i bezsiły w kraj potężnego, wy-posażonego w najnowszą technikę przemysłu, nowoczesnego rolnictwa, rosnącej siły i rozkwitającej coraz bujniej kultury, w kraj socjalistycz-ny.

Miarą naszego wielkiego wysiłku w minionym roku jest olbrzymia suma nakładów inwestycyjnych — 25 miliar-dów złotych, tj. więcej niż kosztowa-ły nas wszystkie inwestycje w ciągu całego okresu Planu 3-letniego. Dzię-ki temu wielkiemu wysiłkowi, dzięki ofiarnej i świadomej pracy naszej bo-haterskiej klasy robotniczej i persone-lu inżynieryjno-technicznego oraz wy-datnej, braterskiej pomocy Związku Radzieckiego Polska jest dziś bogatsza niż przed rokiem o stalownię huty „Częstochowa", o wielki piec w hucie „Kościuszko", o „Wizów", „Gorzów", „Piotrków", „Żerań", „Lublin", „Dychów", o fabrykę konstrukcji stalowych w Nowej Hucie, o miliony metrów sześciennych kubatury budynków mieszkalnych, szkolnych, szpitalnych, teatralnych, kinowych, świetlicowych i administracyjnych, o tysiące obiektów przemysłowych, mieszkalnych, kulturalnych i socjalnych, których budowa jest jeszcze w toku.

Aby oddać te budowle do użytku, aby uruchomić setki nowych fabryk, aby pomóc w dźwignięciu się rolnictwa na wyższy poziom, aby kontynuować wielkie dzieło Planu 6-letniego, aby pomnożyć siły naszego Państwa i dojść z końcem bieżącego roku zwycięsko do połowy naszego Sześciolecia, musimy w roku 1952 jeszcze bardziej wzmóc nasze wysiłki. Albowiem jak powiedział Towarzysz Bolesław Bierut „niepodobna z dnia na dzień usunąć przeklętej spuścizny rządów magnatów i kapitalistów", a także „nie możemy zamykać oczu na fakt, że w Niemczech Zachodnich zbroi się pod protektoratem amerykańskim nowy Wehrmacht, że daje się broń wypuszczonym z więzień hitlerowskim zbrodniarzom wojennym, którzy depcząc układy międzynarodowe, coraz bezczelniej wracają do haseł odwetowych".

W poczuciu pełnej odpowiedzialności za historyczne zadania naszego pokolenia — za urzeczywistnienie ideałów socjalizmu, zabezpieczenie nieprzemijającej niepodległości Polski i utrwalenie pokoju — załogi licznych zakładów przemysłowych powitały rok 1952 cennymi zobowiązaniami i osiągnięciami produkcyjnymi. Oto np. robotnicy huty „Pokój" zapowiedzieli, że wytopią w I kwartale 1000 ton stali ponad plan, wykonają plan młotowni w 103—104 proc., a plan produkcji konstrukcji stalowych w 101,5 proc. Niektóre brygady budowniczych kopalni węgla „Wesoła" w pierwszych dniach nowego roku osiągnęły 180 proc. normy zamiast poprzednio zadeklarowanych 120 proc.

Tak odpowiedzieli przodujący robotnicy na noworoczne orędzie Towarzysza Bieruta. W ich ślady powinniśmy pójść wszyscy. Trzeba, aby każdy z nas pracował jeszcze staranniej i ofiarniej niż dotąd, aby nie ustawał w ulepszaniu metod pracy, aby coraz aktywniej uczestniczył we współzawodnictwie, pomnażał wydajność, aby każdy z nas starał się zająć przodujące miejsce w swojej dziedzinie pracy, aby każdy z nas od pierwszych dni roku realizował i przekraczał swoje zadania produkcyjne nie dopuszczając do powstawania najmniejszych nawet zaległości.

Zadania bieżącego roku nakładają na nas również obowiązek usilnej walki o zwiększenie produkcji rolnej, o wykorzystanie olbrzymich rezerw tkwiących jeszcze w tej gałęzi naszej gospodarki. Lepiej wykorzystywać ziemię, zlikwidować do reszty odłogi, stosować racjonalny płodozmian, większą ilość nawozów sztucznych i nasion selekcyjnych, dostarczyć rolnictwu większej ilości traktorów, maszyn rolniczych i środków zwalczania szkodników, upowszechnić nowoczesne metody uprawy i hodowli, rozwijać spółdzielczość produkcyjną, zwalczać spekulacyjne zapędy kułaków i zabezpieczyć terminowe wykonanie obowiązków wsi wobec Państwa — oto wskazane w orędziu noworocznym przez Towarzysza Bolesława Bieruta drogi złagodzenia trudności wynikających z dysproporcji między rozwojem przemysłu i rolnictwa, oto środki konieczne dla utrzymania tempa naszego rozwoju gospodarczego.

Aby trud całego narodu dał jaknajobfitsze owoce, aby nic z jego znojnej pracy nie zostało uronione musimy traktować oszczędność jako jeden z pierwszych naszych patriotycznych obowiązków. Ani jeden grosz, ani jedna minuta czasu roboczego, ani jeden gram czy centymetr surowca nie może pójść na marne. Wszystkie środki i zasoby musimy jak najpełniej wykorzystać dla realizacji naszych wielkich zadań, których wykonanie zapewni Polsce umocnienie i utrwalenie suwerenności, a naszemu i przyszłym pokoleniom narodu polskiego rozkwit, szczęście i dobrobyt.

Dlatego w naszej codziennej pracy w ciągu całego roku, już od pierwszych jego dni drogowskazem dla całego narodu polskiego będą słowa Towarzysza Bolesława Bieruta: „Wstępujemy w rok trzeci, który będzie rokiem przełomowym dla zwycięskiego wypełnienia całego planu. Z jeszcze większą więc ofiarnością oddawajmy Ojczyźnie swą pracę, pomnażając jej siły!

# W Warszawie powstaje najnowocześniejsza w Polsce elektrociepłownia

WARSZAWA (PAP). Szybki rozwój przemysłu warszawskiego oraz związany z tym wzrost zapotrzebowania na energię elektryczną, postawił przed naszą energetyką zadanie dalszych poważnych inwestycji.

W niedługim już czasie powstanie w Warszawie najnowocześniejsza w Polsce elektrociepłownia. Różni się ona od elektrowni tym, że dzięki specjalnym urządzeniom można maksymalnie wykorzystać powstającą przy pracy parę i gorącą wodę, która w normalnych elektrowniach nie znajduje należytego zastosowania. Ta pierwsza w Polsce elektrociepłownia, budowana na wzór miejskich elektrociepłowni w ZSRR, zasilać będzie Stolicę nie tylko w energię elektryczną, ale i w parę dla obiektów przemysłowych oraz w wodę gorącą dla ogrzewania biur, urzędów i mieszkań.

Elektrociepłownia — przy zastosowaniu takich samych nakładów inwestycyjnych, jakich wymagałoby założenie centralnego ogrzewania w jej zasięgu — daje poważne oszczędności materiałowe, zmniejsza zużycie paliwa od 30 do 45 proc., umożliwiając jednocześnie spalanie niskogatunkowego węgla, oszczędza ponadto 40 proc. siły roboczej i kosztów eksploatacji. Dzięki uruchomieniu elektrociepłowni, w wielu domach zwalnia się pomieszczenia, zajmowane przez urządzenia centralnego ogrzewania oraz pomieszczenia na zapasy węgla.

Elektrociepłownia połączona zostanie z miastem specjalnymi rurociągami, którymi popłynie do zakładów przemysłowych para, a do mieszkań i urzędów gorąca woda. Zasili ona kilka dzielnic Warszawy, m. in. śródmieście i Pragę Centr.

Zgodnie z harmonogramem robót, nowa elektrociepłownia już w końcu 1953 roku zasili pierwsze obiekty w energię elektryczną i w parę. Pod koniec Planu 6-letniego przewyższy ona moc elektrowni warszawskiej, a w latach następnych nastąpi podwojenie mocy.

### Gdy osłabnie praca polityczno-organizacyjna...

# Niedociągnięcia w BFN można i należy usunąć

W Bydgoskiej Fabryce Narzędzi współzawodnictwo pracy rozwija się — tak przynajmniej twierdzi referent współzawodnictwa pracy Kazimierz Gola.

Czy optymizm tow. Goli jest uzasadniony? Przeczą temu fakty, a przede wszystkim to, że plan na rok 1951 nie został przez BFN wykonany.

Istotnie wielu robotników podjęło w IV kwartale ubr. konkretne zobowiązania produkcyjne zwiększenia ilości produkowanych pilników od 10 do 30 sztuk dziennie.

Np. w kuźni 28 kowali postanowiło wykonać w IV kwartale ubr. roku 120 proc. normy.

Tow. Roman Zarembski wysoko przekroczył swe zobowiązanie, uzyskując w grudniu 174 proc. normy. Ryszard Murawski wykonał w październiku 125 proc. normy, w listopadzie 140 proc., a w grudniu 176 procent normy.

Niestety nie wszyscy towarzysze posiadają podobne osiągnięcia.

Np. mąż zaufania Edmund Głyżewski, który zobowiązał się wykonywać 125 proc. normy, w październiku uzyskał tylko 104 proc., a w listopadzie spadł poniżej 100 proc.

Dlaczegóż to obserwujemy taką wielką dysproporcję pomiędzy wynikami poszczególnych robotników? Warunki pracy są przecież takie same. Obok Edmunda Głyżewskiego pracuje w kuźni brat jego Kazimierz, który przeciętnie wykonuje 150 proc. normy. Miejsce pracy Kazimierza Głyżewskiego sprawnie urządzone i czysto utrzymane, pilniki dobrze ułożone a piec gazowy odpowiednio wyregulowany.

O godzinie 10 dnia 8 bm. Kazimierz miał już 100 proc. normy dziennej, kiedy Edmund w tym samym czasie wykonał zaledwie 40 proc. normy dziennej, jedna z przyczyn — przy piecu i automacie kowalskim niesamowity bałagan.

Co gorsze, pozostawione bez opieki w piecu pilniki wykuwać zaczął brygadzista Franciszek Szpotański, zamiast zwrócić uwagę Edmundowi Głyżewskiemu, że nie można spacerować, kiedy grzeją się w piecu gazowym pilniki, bo można je spalić. Wyświadczył tym samym Szpotański przysłowiową niedźwiedzią przysługę E. Głyżewskiemu..

A przecież Edmund podobnie jak Kazimierz Głyżewski czas wolny z powodzeniem może wykorzystać na przygotowanie następnej serii do kucia.

Trzeba stwierdzić, że rada zakładowa nie zajmuje się sprawą wymiany doświadczeń przodujących robotników, nie analizowała od dłuższego czasu wyników współzawodnictwa.

I właśnie współzawodnictwo mogło być jedną z głównych dźwigni zwiększenia wydajności w hartowni, która od dłuższego czasu była „wąskim gardłem" zakładu.

Rada zakładowa ani nie dostrzegła zaniedbań w dziedzinie współzawodnictwa pracy, ani nie interesowała się przyczynami, dla których np. E. Głyżewski przestał wykonywać normę, nie interesowała się też, tym dzięki czemu np. Ludwik Andruszkiewicz, który dawniej wykonywał 140 proc. normy dziś wyskoczył na 188 proc...

I dlatego też nigdzie dotychczas nie wspominano nazwiska tow. Andruszkiewicza. Jest to ofiarnie pracujący przodownik, ale niestety ani egzekutywa podst. org. part., ani rada zakładowa nic nie zrobiły, aby zachęcić go w pracy i upowszechnić wśród załogi jego doświadczenia.

To nie jest opieka nad przodownikami pracy. To są właśnie przyczyny, dla których współzawodnictwo pracy w BFN nie rozwija się.

Nie wystarcza się zadowolić faktem podjęcia zobowiązań i to przez część załogi. Istotą współzawodnictwa jest koleżeńska wymiana doświadczeń, w celu przyswojenia osiągnięć przodujących robotników słabszym, stałe ulepszanie pracy. Dlatego też grupy związkowe i partyjne muszą dokładać wiele starań w tej dziedzinie, aby żadna cenna inicjatywa, żadne cenne doświadczenie robotników nie szło na marne.

Tego widocznie nie rozumie ani rada zakładowa, ani egzekutywa podstawowej organizacji partyjnej BFN.

Sprawą współzawodnictwa nie tylko nie zajmują się oddziałowe organizacje partyjne, ale dowiadujemy się „przy okazji", że od wielu miesięcy zebrania oddziałowe w ogóle się nie odbywają.

Czyżby sygnały o tym niepokojącym objawie nie dotarły na czas do Komitetu Dzielnicowego — Kolejowa, aby móc zaniedbania naprawić?

W tej sytuacji, gdy współzawodnictwa pracy nie popularyzują agitatorzy, gdy brak na ten temat jakiejkolwiek propagandy wzrokowej, haseł, transparentów i w ogóle zachęty — nawet młodzież, która jeszcze niedawno święciła nielada sukcesy w swych brygadach, — trzeba to szczerze powiedzieć — oklapła.

Obecnie nie porównuje się już wyników współzawodniczących brygad młodzieżowych, bo właściwie też brygad tych już nie ma. I znowu trzeba mieć pretensje tym razem do Zarządu Miejskiego ZMP, że widocznie nie docierają do niego takie sygnały, że nie dopomógł organizacji ZMP-owskiej w BFN w naprawieniu zaniedbań.

Cóż! Bez pracy nie ma kołaczy, mówi ludowe przysłowie.

Czy może współzawodnictwa w BFN nie można postawić na właściwym poziomie, może są jakieś „obiektywne" przeszkody? Nie! Takich przeszkód nie ma i być nie może. Przeciwnie, właśnie drogą współzawodnictwa można by wiele w BFN naprawić. Gdyby załoga BFN została zachęcona do socjalistycznej opieki nad maszynami, gdyby podejmowała stałe zobowiązania, na pewno tygle do hartowania nie leżałyby niezabezpieczone pod świetlicą. Gdyby słuszne krytyczne uwagi robotników były wysłuchiwane i realizowane przez dyrekcję i radę zakładową, wiele niedociągnięć już dawno można byłoby naprawić.

A jest co naprawić. Np. w dziale kontroli woda leje się na nacięte pilniki i na głowy kontrolerów, w zakładzie magazynuje się blisko 500 wierteł, które nie znajdują tu zastosowania oraz leżą głowice frezerskie o średnicy 250 mm (również do upłynnienia).

Niezaradność kierownictwa technicznego ilustruje jeszcze fakt, że w zakładzie poniewierają się popękane matryce do kucia narzędzi. W narzędziowni można by uzbierać 2 tony nacinaków ze stali szybkotnącej, które bardzo by się przydały w innych zakładach.

Najwyższy czas, żeby organizacja partyjna, rada zakładowa i dyrekcja rozpoczęły wreszcie walkę o obniżkę produkcji, żeby rozwinęło się współzawodnictwo w oszczędzaniu.

Załoga Bydgoskiej Fabryki Narzędzi ma ambicję, ażeby jak najszybciej nadrobić dodatkową produkcję, której zabrakło do planu rocznego 1951 roku. Konieczne się staje zanalizowanie sytuacji przez egzekutywę podst. org. part. oraz podjęcie uchwały i konkretnych wniosków zmierzających do usunięcia zaniedbań.

Nie ulega wątpliwości, że przy wzmożeniu pracy polityczno-uświadamiającej, a przede wszystkim po samokrytycznym ustosunkowaniu się do swej dotychczasowej pracy przez radę zakładową i egzekutywę organizacji partyjnej, po ożywieniu pracy grup partyjnych i związkowych załoga podejmie zobowiązania produkcyjne, które zapewnią nadrobienie produkcji z ub. roku i pełne wykonanie planu I kwartału 1952 roku.

**Ludwik Pawlaczyk**



Trzeci rok Planu 6-letniego kolejarze gdańscy powitali oddaniem do użytku na cztery miesiące przed terminem kolei elektrycznej na trasie Gdańsk — Sopot. Nowa linia elektryczna została otwarta w dniu 2 stycznia 1952 roku.
NA ZDJĘCIU: Pierwszy pociąg elektryczny wyrusza z Gdańska do Sopot.
Foto CAF — Kosycarz



Załogi fabryk radzieckich przedterminowo wykonały plany roczne.
Codziennie zakłady przemysłowe ZSRR wysyłają maszyny dla Wielkich Budów Komunizmu.
Setki stachanowców Moskiewskiej Fabryki Transformatorów, wykonując zamówienia dla Budów Komunizmu przekroczyło znacznie normę. Wielu z nich w ciągu ostatniego roku wykonało dwie normy roczne.
NA ZDJĘCIU: Transformatory przygotowane do wysyłki.
Foto — CAF

# Co to jest pryszczyca i jakie są jej objawy

Pryszczyca, zwana również zarazą pyska i racic dlatego, że zmiany chorobowe występują przede wszystkim w pysku i szparach międzyracicowych — jest chorobą ostrą, gorączkową, bardzo zaraźliwą spotykaną u zwierząt racicowych zarówno domowych, jak bydło, owce, kozy i świnie, a również u dziko żyjących, jak jelenie, sarny, daniele, dziki i inne. Niekiedy chorują na nią również psy i koty, a ponadto choroba może atakować i ludzi, w szczególności dzieci.

Choroba wywołana jest przez zarazek przesączalny tzw. wirus, w mikroskopie niewidoczny nawet pod jak największym powiększeniem. Wirus ten przenosi się na zwierzęta, albo bezpośrednio przez stykanie się zwierząt chorych ze zdrowymi, albo też pośrednio przez pasze, ściółkę, mleko, narzędzia używane do żywienia i oprzątania zwierząt, ludzi, psy, koty, ptaki itd. Zarazek jest dosyć wytrzymały, odporny i w postaci żywej może przez kilka miesięcy, a jedynie wysoka temperatura (gotowanie) oraz silne środki odkażające, jak soda żrąca, zabijają go w krótkim czasie. Znajduje się on w wydzielinach i wydalinach zwierząt chorych, jak płyn pęcherzykowy, ślina, mleko, kał i mocz, a ponadto w krwi oraz narządach wewnętrznych zwierząt chorych i stąd dostaje się do otoczenia zakażając wszystkie przedmioty, z którymi się zetknie, a więc ściółkę, paszę, naczynia do mleka, narzędzia do oprzątania, odzież i obuwie ludzi oprzątających zwierzęta chore itd.

Przebycie choroby uodparnia zwierzę na pewien czas, zwykle na okres około jednego roku, a czasem i dłużej, niekiedy jednak zdarza się, że zwierzęta takie już po kilku tygodniach lub miesiącach po raz wtóry zapadają na pryszczycę.

Pryszczyca występuje u nas zwykle w formie łagodnej, kończąc się najczęściej wyzdrowieniem zwierzęcia po 1 do 3 tygodni. Niekiedy jednak przy uzjadliwieniu się zarazka, tj. przy zaostrzeniu się jego własności chorobotwórczych — choroba przybiera przebieg złośliwy, kończący się niejednokrotnie śmiercią zwierzęcia. Bardzo ważnym czynnikiem, od którego zależy, jaki będzie miała przebieg choroby, jest dbałość o czystość pomieszczeń zwierząt, ich higienę oraz właściwe odżywianie. U zwierząt należycie pielęgnowanych, higienicznie pomieszczonych i racjonalnie odżywianych choroba przebiega z reguły szybko i łagodnie. Natomiast w warunkach, gdy zwierzę jest zaniedbane, nie pielęgnowane, niewłaściwie odżywiane i przebywa w brudnych i ciemnych pomieszczeniach dochodzi często do różnych powikłań szczególnie ropnych, przedłużających często trwanie choroby, lub też powodujących śmierć zwierzęcia.

Okres inkubacji, tj. czas, jaki upływa od chwili zakażenia zwierzęcia do chwili wystąpienia pierwszych objawów chorobowych, wynosi kilka do kilkunastu, przeciętnie 2 — 7 dni. Choroba u poszczególnych rodzajów zwierząt przebiega podobnie i zmiany wywołane nią występują w tych samych narządach. Przebieg jej u poszczególnych rodzajów zwierząt domowych jest następujący:

**BYDŁO ROGATE.** W początku zarażenia się zmniejszony apetyt i częściowy lub zupełny brak przeżuwania z powodu bolesności błony śluzowej jamy gębowej, wywołanej jej stanem zapalnym. Jedzenie i połykanie karmy jest bardzo powolne i ostrożne. Przy otwieraniu pyska bardzo zresztą niechętnym i rzadkim, usłyszeć można charakterystyczne mlaskanie. Zwierzęta stoją osowiałe, ze wzrokiem utkwionym w jedno miejsce wydzielając duże ilości śliny, wyciekającej z pyska w postaci długich ciągnących się nitek. Jednocześnie występuje wzrost ciepłoty ciała, temperatury dochodzącej do 41 stop. C oraz zwiększone pragnienie. W drugim lub trzecim dniu choroby pojawiają się na błonach śluzowych jamy gębowej, szczególnie na bezzębnym brzegu szczęki górnej, na wewnętrznej powierzchni warg oraz na języku pęcherzyki różnej wielkości, wypełnione płynem początkowo przejrzystym, bezbarwnym lub żółtawym, który później mętnieje i przybiera barwę szarawą. W tym okresie temperatura do tej pory podwyższona obniża się i w krótkim czasie niekiedy już po kilku lub kilkunastu godzinach spada do normy. Pęcherzyki pękają, a w miejscu ich powstają zaczerwienione nadżerki, które już po kilku dniach ulegają wygojeniu. Zwierzęta zaczynają normalnie jeść. Równocześnie z tymi objawami pojawiają się niekiedy na śluzowej i u nasady rogów, czasem również na błonie śluzowej nosa i spojówek, a nawet w tchawicy i oskrzelach podobne pęcherzyki, które mogą komplikować przebieg choroby. Na kończynach — jednej lub kilku, choroba objawia się początkowo lekkim obrzękiem oraz bolesnością skóry na koronce, piętkach i w szparze międzyracicowej, co wywołuje kulawiznę i sztywny chód względnie niechęć do chodzenia; zwierzęta chętnie leżą, nie chcą wstawać. Na kończynach tworzą się później pęcherzyki; po ich pęknięciu powstają rany, które pokrywają się strupem. Niekiedy dochodzi do odklejenia się korony. Gojenie tych ran trwa jednak dłużej, niż w jamie gębowej i nierzadko, szczególnie w warunkach niehigienicznego bytowania zwierząt dochodzi do różnych zakażeń ropnych, przedłużających przebieg choroby. Niekiedy też powodują one śmierć zwierzęcia. Podobne pęcherzyki powstają także na strzykach wymienia, a czasem również na błonie śluzowej warg sromowych i wewnętrznej powierzchni ud. Niekiedy dochodzi do zapalenia wymienia, co powoduje zmiany w mleku, które staje się żółtawe, gorzkawe wykazując niekiedy kłaczki i smużki krwi.

**OWCE.** Objawy choroby są podobne jak u bydła. Przebieg choroby jest zwykle łagodniejszy. Natomiast dosyć często występują ronienia.

**KOZY.** Przebieg choroby jest podobny jak u bydła i owiec, jednak o ostrzejszym nasileniu. Znamiennym jest występujący u nich niekiedy obrzęk głowy, szczególnie warg i policzków.

**ŚWINIE.** Objawy chorobowe występują przede wszystkim na kończynach, a w mniejszym stopniu w jamie gębowej, na ryju i innych częściach ciała. Dochodzi tu do tworzenia się pęcherzyków na koronce, piętkach i w szparze międzyracicowej, niekiedy na skórze dolnej części kończyn. Powoduje to naturalnie kulawiznę, świnie niechętnie wstają, w cięższych przypadkach może dojść do utraty puszki rogowej, co pociąga za sobą niemożność chodzenia i nieraz ubój z konieczności. W jamie gębowej, na języku, wargach i niekiedy na ryju tworzą się pęcherzyki podobnie jak u bydła. Prosięta ssące chorują bardzo ciężko, a wśród nich jest duża śmiertelność. Na wymieniu pojawiają się one rzadko.

**PRYSZCZYCA U LUDZI.** Zakażenie następuje najczęściej przez spożywanie niepasteryzowanego mleka oraz produktów z niego wyrabianych, rzadko inną drogą. Choroba objawia się gorączkowaniem, niekiedy wymiotami i występowaniem pęcherzyków na wargach, w jamie ustnej, a czasem również na skórze, szczególnie na opuszkach palców i w okolicy nosa. Przebieg jej jest zwykle łagodny, o ile nie dojdzie do zakażeń wtórnych.

Jak więc widzimy objawy chorobowe u naszych zwierząt domowych są bardzo podobne i zwykle przy łagodnym przebiegu choroby zwierzęta po paru tygodniach odzyskują zdrowie. Niekiedy jednak choroba, albo przybiera przebieg złośliwy, albo też ulega powikłaniom wskutek wtórnych zakażeń spowodowanych brudem, brakiem dbałości o zwierzęta i nieodpowiednim żywieniem.

Przy przebiegu złośliwym dochodzi nieraz w samym początku, częściej jednak dopiero po kilku lub kilkunastu dniach do nagłego pogorszenia się stanu zdrowia, przy czym zauważyć się daje zatrzymanie kału, bolesność powłok brzusznych przy dotyku, niekiedy krwawienie z odbytu i pochwy, nawet porażenie całego ciała. Zwierzęta takie w szczególności młodzież, padają nagle i najczęściej w krótkim czasie giną.

Przy powikłaniach wywołanych wtórnym zakażeniem może dojść do tworzenia się głębokich ropni i owrzodzeń w jamie gębowej, na języku i na wymieniu, a w szczególności na kończynach. Pociąga to za sobą często zapalenie stawów, zrzucenie puszki rogowej, niemożność wstawania, odleżyny i często zakażenie powodujące upadek zwierzęcia.

Najważniejszym czynnikiem zapobiegającym tym właśnie powikłaniom jest bezwzględna czystość, codzienne usuwanie nawozu i podawanie świeżej czystej ściółki, higieniczne pomieszczenie, właściwe odżywianie i odpowiednie leczenie. Zagadnienie te omówione zostaną w następnym artykule.

**Stanisław Kleina**
Inspektor Wet. Prez. WRN

# Wzmożoną pracą wita młodzież Śląska trzeci rok Planu 6-letniego

KATOWICE (PAP) — Młodzieżowe brygady, zatrudnione we wszystkich niemal sektorach gospodarki narodowej na Śląsku, z zapałem i entuzjazmem uczestniczą w socjalistycznym współzawodnictwie pracy, odnosząc poważne sukcesy w walce o zwiększenie wydajności pracy.

Ze zdwojoną energią przystąpili do pracy w nowym 1952 roku młodzi górnicy kopalń śląskich. I tak brygada młodzieżowa rębacza Józefa Glenca z kopalni „Anna" w Pszowie wykonuje średnio 200 proc. normy, zaś brygada ZMP-owca Wilhelma Poloka, z tej samej kopalni, realizuje swe normy wydobywcze w pierwszych dniach bm. w blisko 190 proc. Ofiarnie i z zapałem pracują brygady młodzieżowe w kopalni „Rymer".

Znacznymi osiągnięciami w przyśpieszeniu tempa produkcji szczycą się ZMP-owcy z górnośląskich zakładów przemysłu szklarskiego w Bytomiu.

# Jak wygląda opieka nad maszynami w PZWS

Część załogi PZWS w Bydgoszczy roztoczyła już socjalistyczną opiekę nad maszynami.

Pracownicy działu ofsetowni posiadają już po pierwszych tygodniach realizowania zobowiązań pewne osiągnięcia. Np. maszyna Edmunda Radzińskiego była dawniej brudna, zasmarowana oliwą. Wokół niej dostrzec można było śmieci i makulaturę.

Od dnia, w którym Radziński wraz z towarzyszami rozpoczęli realizację zobowiązania roztoczenia socjalistycznej opieki nad maszyną, jest ona czysta, przyjemniej przy niej pracować i działa sprawniej.

Jakże inaczej wyglądają maszyny w dziale typograficznym, gdzie zobowiązań jeszcze nie podjęto. W ofsetowni np. przerwa międzyzmianowa trwa 15 minut. W dziale typograficznym niektórzy pracownicy przedłużają ją do 23 minut. Pomimo tego, obsługa maszyn nie znajduje czasu na oczyszczenie maszyn i oddanie ich drugiej zmianie w należytej czystości. Maszyny są zanieczyszczone.

W introligatorni Monika Wiśniewska i Helena Witucka są bardzo zadowolone z podjęcia apelu tokarzy PZBM. Dawniej często zrywały się pasy przy falcówce, co zmuszało do przerywania produkcji. Przyczyną tych przestojów było zapchanie rolek od falcówki pyłem i skrawkami papieru. Pas po pewnym czasie wskutek tarcia o takie przeszkody, zrywał się.

Dzięki racjonalnemu oliwieniu maszyny i czyszczeniu jej z odpadków przestoje dziś się już nie zdarzają.

Wzorowo obsługuje swą maszynę automat Joachim Fabiś, który dba o należytą jej konserwację. Niestety jednak Edmund Stasiński, który przejmuje maszynę po Fabisiu, nie bardzo przejął się podjętym zobowiązaniem i pozostawia maszynę nieoczyszczoną.

Należy się spodziewać, że za parę dni cała załoga PZWS w Bydgoszczy skorzysta z cennych doświadczeń przodujących towarzyszy i coraz troskliwiej opiekować się będzie parkiem maszynowym, przekazując maszyny następnej zmianie w należytym porządku.

Do takiej koleżeńskiej współpracy i rzetelnego stosunku do maszyn, które stanowią własność klasy robotniczej i całego narodu, wzywają liczne transparenty i hasła umieszczone w halach produkcyjnych.

**P.**

# Żołnierze przyjemnie spędzają dzień wolny od zajęć

Zbliża się dzień wolny od zajęć. Żołnierze N-tej jednostki nie kłopoczą się, jak spędzić wolny czas. Wiedzą bowiem, że nad kulturalnym wypoczynkiem, czuwa dowódca i aparat partyjno - polityczny jednostki.

W jednostce tej każdy dzień wolny od zajęć jest należycie przygotowany. Wypełniają go ciekawe i urozmaicone masowe imprezy kulturalne, amatorskie występy artystyczne, rozrywki sportowe, wycieczki krajoznawcze oraz interesujące wieczornice.

Do organizowania wypoczynku żołnierzy, aparat partyjno - polityczny podchodzi poważnie i gruntownie go przygotowuje. Już na kilka dni przed dniem wolnym od zajęć pracownicy aparatu partyjno - politycznego wspólnie z kierownictwem kółek artystycznych i sekcji sportowych zbierają się na naradę.

Układając plan dnia wolnego od zajęć aparat partyjno - polityczny troszczy się, aby każdy żołnierz mógł sobie znaleźć interesujące go zajęcia oraz spędzić wolny czas kulturalnie, wesoło i swobodnie, wynosząc z tego jednocześnie korzyści dla swej dalszej pracy nad podniesieniem gotowości bojowej jednostki.

Dbając o wysoką jakość zaplanowanych imprez, na kierowników i organizatorów poszczególnych imprez wyznacza się podoficerów i oficerów, którzy wykazują duże zdolności organizacyjne oraz zamiłowanie do rozrywek kulturalnych.

W jednostce znajduje się piękny klub, biblioteka, czytelnia oraz zespoły artystyczne, które posiadają wielu utalentowanych recytatorów, muzyków, śpiewaków. Utworzono także sekcje posiadające już dziś utalentowanych sportowców.

Wreszcie nadszedł dzień wolny od zajęć. Od samego rana kierownicy poszczególnych grup znajdowali się na oznaczonym miejscu, w którym zbierali się żołnierze. Miłośnicy kina wybrali się na poranek filmowy.

Część aktywu partyjnego i ZMP-owskiego wraz z żołnierzami i grupą artystyczną wyjechała na wieś. Żołnierze pomagali pracownikom PGR, a po południu zespół artystyczny zorganizował występy dla ludności wiejskiej.

Inna grupa składająca się z żołnierzy przybyłych niedawno ze szkół pod kierownictwem oficera udała się na zwiedzanie ogrodu zoologicznego.

Natomiast miłośnicy sportu udali się na mecz piłki nożnej, jaki rozgrywany był w tym czasie między dwoma drużynami ligi państwowej.

Zadowoleni z mile spędzonego przedpołudnia w dniu wolnym od zajęć powrócili żołnierze na obiad. Po spożyciu posiłku i odpoczynku, ci, którzy jeszcze nie zdali wszystkich norm na odznakę SPO, udali się na boisko gdzie pod kierownictwem oficera W...ka zdawali normy do odznaki SPO.

Spośród pozostałych żołnierzy jedni zgromadzili się wokół harmonisty i przy akompaniamencie akordeonu śpiewali pieśni żołnierskie, inni grali w szachy lub czytali książki z literatury pięknej, a jeszcze inni zajęli się pisaniem listów do swych rodzin i znajomych.

Wieczorem po kolacji w klubie jednostki zorganizowano dla żołnierzy służby zasadniczej i kadrowej odczyt pt. „Klęska wrześniowa". Po odczycie wystąpił zespół artystyczny jednostki.

Tak więc dzień wolny od zajęć żołnierze spędzili z korzyścią, wesoło i swobodnie. Aparat partyjno - polityczny troszczy się, aby dni wolne od zajęć nie stały się jednostajne, dlatego urozmaica je. Innym razem organizuje się konkurs wzorowego czytania książek, wycieczki krajoznawcze oraz zawody sportowe. Do miejsca postoju jednostki często przyjeżdżają zespoły artystyczne, ludzie nauki i sztuki, sportowcy naszych bratnich narodów. Wówczas aparat partyjno-polityczny stara się, aby żołnierze spotkali się z nimi.

Aparat partyjno - polityczny troszczy się o zdrowy i przemyślany odpoczynek żołnierzy jednostki, zagrzewa ich zapałem i energią do pracy w ciągu następnego tygodnia. Nic więc dziwnego, że w jednostce z każdym dniem wzrasta liczba żołnierzy biorących udział w pracy amatorskiego zespołu artystycznego, że rozwinęło się czytelnictwo książek, wzrosło zainteresowanie pracą społeczną, a wszyscy żołnierze począwszy od dowódcy jednostki zdali już wszystkie normy na odznakę SPO.

## Kronika Bydgoska

Pogotowie Ratunkowe — 10-00
Straż Pożarna — 44-44
Komenda Miasta MO 25-16

### Dokąd idziemy?

**Pomorzanin** — Radosne spotkanie
Kronika filmowa nr 1
Seanse: 16, 18, 20

**Polonia** — Szalony lotnik
Kronika filmowa nr 1
Seanse 17, 19.

**Orzeł** — Zwariowane lotnisko.
Kronika filmowa nr 1
Seanse 17, 19

**Wolność** — Brunatna pajęczyna
Kronika filmowa nr 1
Seanse 16, 18, 20.

**Gryf** — Diabelska grań.
Kronika filmowa nr 52.
Seanse 17, 19

**Bałtyk** — Śmiali ludzie
Kronika film. nr 1/52
Seanse 17, 19

**Mir** — Córka marynarza
Seans o godz. 19.

**Rozmaitości** — Młodzi budują pokój, Ceramika iłecka.
Kronika filmowa nr 1/52
Seanse: od 16 do 24.

**PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI POMORSKIEJ**
Dziś — Powrót posła — godz. 18.

### Komunikaty

### Z życia Partii

Komitet Dzielnicowy PZPR Bydgoszcz — Szwederowo zawiadamia, że dziś, dnia 9 bm. o godzinie 17 odbędzie się w świetlicy KD przy Nowym Rynku 10, narada szkoleniowa sekretarzy, wykładowców i nieetatowych aktywistów szkoleniowych.

Na odprawę przybędą również towarzysze odpowiedzialni za szkolenie w zakładach pracy oraz słuchacze kursów.

**WAŻNE DLA NADAJĄCYCH PACZKI**

W związku z przebudową Urzędu Pocztowego nadawanie pojedynczych paczek odbywa się obecnie w ostatnim lokalu poczty przy ul. Pocztowej, natomiast zbiorowe nadawanie i wydawanie paczek w Urzędzie Pocztowym — dworcowym nr 2

**ZEBRANIE DRUŻYNY PIŁKARSKIEJ ZS „SPÓJNIA"**

Dziś, w środę o godzinie 19 odbędzie się zebranie I drużyny piłkarskiej ZS Spójnia w świetlicy przy ul. Bronikowskiego 45.

### O literaturze ZSRR i jej roli wychowawczej

**Dnia 11 stycznia br. o godz. 17 w Woj. Ośrodku Szkolenia Partyjnego PZPR przy ul. Gen. Stalina 11 — tow. Podgóreczny wygłosi odczyt pt. „Piękna literatura radziecka w wychowaniu społeczeństwa socjalistycznego".**

**Na odczyt zaprasza się wykładowców i uczestników wszystkich form szkolenia partyjnego, prelegentów, propagandzistów ZMP, aktyw kulturalno - oświatowy zw. zaw., TPPR oraz wszystkich zainteresowanych towarzyszy i bezpartyjnych.**

### Uwaga studenci IV roku

(B) Dziś, w środę o godz. 17 w szkole przy ul. Sowińskiego odbędzie się zebranie studentów IV roku prawa UMK.

W zebraniu winni wziąć udział wszyscy studenci prawa mieszkający w Bydgoszczy.

—o—

### Zebrania MKOP

(B) Miejski Komitet Obrońców Pokoju zawiadamia, że w dniu 10 bm. w świetlicy przy ulicy Miedza nr 4 o godzinie 17,30 zbiorą się członkowie Obwodowego Prezydium Rejonowych Komitetów nr IV.

12 stycznia w sali MRN odbędzie się posiedzenie Prezydium Obwodowego i Rejonowych KOP Nr III. Zebranie rozpocznie się o godzinie 18.

—o—

### Środa literacka

(B) Dzisiejszą środę wypełni prelekcja Adama Grzymały - Siedleckiego pt. „Znakomici ludzie w swoim dniu powszednim". Mowa będzie między innymi o Reymoncie, Wyspiańskim, Kasprowiczu i Lubowskim.

Początek wieczoru o godzinie 19.

—o—

### Dziś „Powrót posła" o godzinie 18

(B) Jak się dowiadujemy, dzisiejszy spektakl „Powrotu posła" w Teatrze Ziemi Pomorskiej rozpocznie się wyjątkowo o godzinę wcześniej tj. o 18.

W czwartek 11 bm. o godz. 19 przedstawienie „Konkurentów".

# Nowe wozy tramwajowe i dodatkowa linia autobusowa

## przyczynią się do usprawnienia komunikacji miejskiej

(B) Z roku na rok wzrasta liczba osób korzystających z usług Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego. I tak np., w roku 1950 tramwaje i autobusy bydgoskie przewiozły około 25 milionów pasażerów, a w roku ubiegłym około 30 milionów. Przed MPK stoi więc zadanie powiększenia ilości wozów tramwajowych i zbudowania nowych linii komunikacyjnych.

**NOWY TABOR**

W roku bieżącym MPK zaplanowało zbudowanie we własnym zakresie 3 nowych, przestronnych wozów silnikowych podobnych do już kursujących z numerami 3, 4, 12, 23. Silniki do nowych wozów będą przeniesione ze starych, nie zdatnych do użytku tramwajów.

Z wiosną przeprowadzi się w Bydgoszczy wymianę najbardziej zniszczonych odcinków torów i sieci tramwajowych. Ponadto przeprowadzać się będzie konserwację taboru jak np. odnawianie, malowanie itp.

W roku bieżącym ma nadejść z Łodzi kilka wozów tramwajowych, które po odnowieniu i przemalowaniu będą kursowały po Bydgoszczy.

W Bydgoszczy istnieją dotąd trzy linie autobusowe. W pierwszym kwartale br. przewiduje się uruchomienie nowej linii — nr 4, która połączy Jachcice Dolne ze śródmieściem. Linia ta będzie przebiegała z Jachcic Dolnych przez ul. Warszawską, Śniadeckich, Krasińskiego, 15 Grudnia, Marchlewskiego, Wały Jagiellońskie do Nowego Rynku, gdzie będzie przystanek końcowy dla wszystkich linii autobusowych.

Również w tym roku Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne wymieni pięć autobusów niezdatnych do użytku na nowe — marki „Cspel".

A zatem komunikacja w Bydgoszczy będzie w bieżącym roku usprawniona.

## Nauczyciele szkół zawodowych okręgu bydgoskiego dokształcają się

(t) Dnia 29. 12. 51 r. zakończył pracę kurs sobotnio-niedzielny dla nauczycieli zorganizowany przez Okręgowy Ośrodek Kształcenia i Doskonalenia Kadr Pedagogicznych.

W kursie brało udział 56 nauczycieli okręgu bydgoskiego z czego 52 ukończyło go z wynikiem pomyślnym. Kursanci wysłuchali 120 godzin wykładów z dziedziny zagadnień ideologicznych, pedagogiki socjalistycznej oraz organizacji warsztatów szkolnych. Poza tym kursiści zwiedzili wzorowo urządzone warsztaty szkolne i laboratorium metalowe we Włocławku, gdzie słuchacze przeprowadzili szereg ćwiczeń.

Egzamin końcowy, na którym obecni byli przedstawiciele DOSZ w osobach naczelnika Thierlinga i wizytatora Radomskiego wykazał, że słuchacze poważnie podeszli do pracy na kursie. Wiadomości zdobyte pozwolą im lepiej przygotować uczniów na dobrych pracowników.

## Studenckie wczasy zimowe — formą opieki Państwa Ludowego nad młodzieżą

(B) Jedną z form opieki Polski Ludowej nad młodzieżą są wczasy zimowe. Rok rocznie organizuje się je dla studentów, którzy nie mają rodzin względnie potrzebują wypoczynku w miejscowościach uzdrowiskowych. Tegoroczne wczasy zimowe organizowane były przez Radę Naczelną Zrzeszenia Studentów w miejscowościach takich jak: Krynica, Karpacz, Szklarska Poręba, Lądek — Zdrój, Kudowa, Zakopane itp.

Trwały one od 23 grudnia 1951 r. do 1 stycznia 1952 r. Celem ich było zapewnienie przodującym studentom pełnego wypoczynku w okresie ferii i przygotowanie do zwiększonego wysiłku w zimowej sesji egzaminacyjnej oraz spopularyzowanie sportu narciarskiego. We wczasach wzięli udział ci studenci, którzy w terminie zdali egzaminy, będąc przykładem dla innych.

Z UMK na wczasy pojechało 60 studentów. Podzielono ich na trzy ośrodki, Karpacz, Międzygórze i Lądek — Zdrój.

W Lądku — Zdroju nasi studenci spotkali się z młodzieżą z Warszawy, Łodzi i Krakowa. Mieszkali tam w dwu pięknych domach FWP. „ZMP-owiec" i „Rybniczanka". Domy te były wyposażone w radio, gry świetlicowe itd. co umożliwiało organizowanie wieczornic, naukę pieśni masowych, pogadanek szkoleniowych i sportowych.

W pracy kulturalno - oświatowej duży nacisk położono na zbliżenie rzesz studenckich z przodownikami pracy, przebywającymi na wczasach. W związku z tym poszczególne domy studenckie organizowały wieczornice i wieczorki taneczne, na których młodzież różnych miast Polski zaznajamiała się ze zdobyczami i osiągnięciami naszych przodowników pracy.

Obok pracy kulturalno-oświatowej dużo miejsca w programie poświęcono zajęciom sportowym. Organizowano przygotowania do zdobywania norm na SPO oraz wygłaszano pogadanki, propagujące sport zimowy.

Niezatarte wspomnienia zostawiły po sobie wycieczki na pobliskie szczyty górskie. I tak w Lądku — Zdroju odbyły się dwie wycieczki całodzienne. Jedna w dniu 25 grudnia do Groty, gdzie zwiedzano różnego rodzaju skały w górach Stołowych. Następna wycieczka organizowana była na Trojan.

Wczasy zimowe spełniły całkowicie swoje zadanie. Studenci pełni wrażeń i wypoczęci wrócili do swoich uczelni, gdzie z nowym zapałem przystępują do zbliżającej się sesji egzaminacyjnej, aby w terminie ukończyć studia i stać się pełnowartościowymi realizatorami Planu 6-letniego i w ten sposób spłacić dług wdzięczności wobec Polski Ludowej.

(LJ)

## 81 sztuk trzody chlewnej hodują Bydgoskie Zakłady Gastronomiczne

(B) Bydgoskie Zakłady Gastronomiczne posiadają własne gospodarstwo rolne przy ulicy Kujawskiej co stwarza dogodne warunki hodowli trzody chlewnej. Obecnie BZG posiadają 81 sztuk świń.

W roku bieżącym przewidziany jest dalszy poważny wzrost trzody w porównaniu z rokiem ubiegłym. Ilość świń wzrośnie do 200 sztuk. Należy zaznaczyć, że za pokarm dla tuczników służą wyłącznie resztki i odpadki z poszczególnych zakładów żywienia zbiorowego.

Hodowla trzody chlewnej przynosi nie tylko wiele pożytku zakładom, ale i konsumentom, bowiem BZG są w stanie systematycznie podwyższać jakość posiłków.

W najbliższych dniach wzorem BZG do hodowli trzody chlewnej przystąpi Powszechna Spółdzielnia Spożywców, która prowadzi kilka stołówek przyzakładowych.

## Grupy Wszechnicy Radiowej przy CBRZ osiągnęły dobre wyniki w nauce

(B) Na terenie Centralnego Biura Rozrachunków Zagranicznych PKP w Bydgoszczy powstała w końcu listopada 1950 r. grupa Wszechnicy Radiowej. Słuchacze podzieleni byli na 10 kół dyskusyjnych.

Po zakupieniu 75 skryptów rozpoczęły się wykłady, które odbywały się dwa razy w tygodniu i trwały do połowy grudnia ub. roku. W czasie wykładów konsultant powiatowy Aleksander Rutkowski w bardzo przystępnej formie wyjaśniał trudniejsze zagadnienia. Ostatnie 6 tygodni nauki, słuchacze poświęcili na repetycje, które przeprowadzono przy pomocy konsultanta.

Do egzaminów, które odbyły się pod koniec roku przystąpiło 179 słuchaczy I i II kursu.

W roku szkolnym 1951-52 zorganizowano jedno koło dyskusyjne II kursu i dwa koła dyskusyjne I kursu Wszechnicy Radiowej.

„GAZETA POMORSKA"
Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.
Redaguje Kolegium
Nakład RSW „Prasa"
REDAKCJA Bydgoszcz, ul. Dworcowa 13. Telefony: Redaktor naczelny 47-95. Sekretarz redakcji 47-60. Dział sportowy i miejski 47-60. Działy terenowy, depeszowy 47-89. Dział rolny 47-96. Działy: gospodarczy, partyjny, kulturalno-oświatowy 47-60. Działy: korespondentów, listów czytelników i interwencji oraz porad prawnych — ul. Dworcowa 12, telefon 48-99 i 41-90. Sekretariat 47-99.
Redakcja nocna 47-89.
Korektornia 38-73.
Administracja 48-96 i 48-56.
Kolportaż: Prenumerata zbiorowa — 19-51, sprzedaż komisowa — 19-51, prenumerata pocztowa i indywidualna — 19-50, reklamacje centrala — 27-90, wewn. 007.
Biuro Ogłoszeń: Bydgoszcz, Aleje 1 Maja 55, tel. 48-08.
E-3-10509
Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO „GAZETA POMORSKA" nr VI-18-62.
Tłoczono czcionkami Drukarni RSW „Prasa" — Bydgoszcz

## Czy wiecie, że...

...Towarzystwo Wiedzy Powszechnej zorganizuje w styczniu na terenie całego kraju 7 tysięcy odczytów. Z końcem br. wygłoszonych będzie 15 tysięcy odczytów miesięcznie. Większość z nich odbędzie się w zakładach produkcyjnych i na wsi.

* * *

...Dom Książki rozprowadził w roku 1951 prawie 100 milionów egzemplarzy książek. Niezależnie od tego PPK „Ruch" rozprowadziło w mieście i na wsi 10 milionów egzemplarzy książek.

* * *

...z Kasprowego Wierchu (1988 metrów) roztacza się piękny widok na całe Tatry.

### Do naszych korespondentów

**Dziś, w środę 9 bm. o godz. 17 w Klubie Korespondentów „Gazety Pomorskiej" w Bydgoszczy przy ul. Dworcowej nr 12, odbędzie się odprawa korespondentów fabrycznych z Bydgoszczy i z terenu powiatu.**

**Na naradzie korespondenci wysłuchają referatu omawiającego aktualne zagadnienia polityczne i gospodarcze oraz otrzymają wytyczne dla dalszej pracy.**

**Obecność wszystkich korespondentów obowiązkowa. Prosimy o punktualne przybycie.**

## Rejestracja mężczyzn roczników 1934 i 1935 do Powszechnej Organizacji Służba Polsce

(B) W czasie od 15 stycznia do 29 lutego 1952 roku odbędzie się rejestracja mężczyzn urodzonych w latach 1934 i 1935 stale zamieszkałych lub przebywających czasowo (pobyt ponad 2 miesiące) na terenie miasta Bydgoszczy.

Komisja kwalifikacyjno - rejestracyjna Powszechnej Organizacji „Służba Polsce" urzędować będzie w Domu Drukarza przy ul. Dolina 3 od godz. 8-mej.

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej wzywa wszystkie osoby podlegające rejestracji, do stawienia się na komisję w dniu oznaczonym w otrzymanym wezwaniu.

Osoby, które nie otrzymują wezwań, winny stawić się na komisję w dniu 29 lutego br.

Kto nie dopełni obowiązku stawienia się na komisję kwalifikacyjno-rejestracyjną podlega karze aresztu do dwóch miesięcy lub grzywny do 1500 złotych, albo obu tym karom łącznie.

### Żabim okiem

### Kto wyjaśni?

**(B) Mam zainstalowany w mieszkaniu dzwonek elektryczny. Przez długi czas dzwonił za lekkim naciśnięciem guzika i wszystko było w najlepszym porządku.**

**Przed kilku dniami bateryjka się jednak wyczerpała i dzwonek „zastrajkował".**

**I od tej chwili z trudem dostaję się do swego domu. Pukam, stukam i wystaję długo przed drzwiami.**

**Za nim ktoś usłyszy w domu dobijanie do drzwi, upłynie kwadrans, a czasem nawet pół godziny...**

**I tak bywa codziennie.**

**Wczoraj udałem się do miasta, aby kupić bateryjkę. Obszedłem co najmniej dziesięć sklepów przy Al. 1 Maja, na Dworcowej, Długiej, na Okolu, Jachcicach i Bartodziejach.**

**Bateryjki jednak nigdzie nie było i nikt w sklepach nie potrafił odpowiedzieć, kiedy będą...**

**A my wiemy, że bateryjki są.**

**Gdzie?**

**W hurtowni ekspozytury Przemysłu Elektrotechnicznego w Bydgoszczy.**

**Jeśli są w hurtowni, to dlaczego nie ma ich w sklepach?**

**Kto wyjaśni tajemnicę?**

**JOT.**

## „Siedmiomilowe buty" J. Brzechwy w amatorskim teatrze kukiełkowym

(B) Amatorski teatr kukiełkowy przy Zakładach Wytwórczych Sprzętu Teletechnicznego T—8 w Bydgoszczy wystawia w dniach od 9—17 stycznia br. codziennie o godzinie 17 w świetlicy przy ulicy Grudziądzkiej 9/11 — przedstawienie pt. „Siedmiomilowe buty" Jana Brzechwy.

Bilety do nabycia w kasie przy wejściu w cenie 50 gr i 1 zł.

Zakłady pracy i szkoły mogą nabywać bilety zbiorowe.

Kierownictwo teatru spoczywa w rękach tow. tow. Górskiego i Pokorskiego.

## Zobowiązania produkcyjne dla uczczenia miejskiej konferencji Ligi Kobiet

(B) W Bydgoskich Zakładach Przemysłu Drzewnego Terenowego nr 2 przy ulicy Toruńskiej, odbyło się zebranie rady kobiecej, na którym wybrano delegatkę na konferencję miejską Ligi Kobiet. Delegatką została tow. Bekazen.

Dla uczczenia konferencji kilka towarzyszek podjęło zobowiązania produkcyjne.

Tow. tow. Rosińska, Gackowska, Pawlak i Adamczyk zobowiązały się podnieść wydajność pracy o 5 proc., a tow. tow. Wilda, Pozorek i Leszczyńska postanowiły podnieść wydajność swej pracy o 10 proc., natomiast tow. Bekazen o 15 procent.

Robotnice Bydgoskich Zakładów Przemysłu Drzewnego wzywają kobiety we wszystkich zakładach pracy na terenie Bydgoszczy do podejmowania podobnych zobowiązań.

**Helena Pawlak**
korespondent

## Pod adresem dyrekcji BZPG — po raz drugi

(B) Niedawno ukazała się w „Gazecie Pomorskiej" notatka o nadmiernym zużywaniu energii elektrycznej w Bydgoskich Zakładach Przemysłu Gumowego. Po ukazaniu się notatki dyrekcja naszego zakładu przesłała Redakcji odpowiedź, w której zobowiązała się oszczędzać prąd. Redakcja opublikowała tę odpowiedź w dn. 3 stycznia br.

Mimo zobowiązania dyrekcji pracownicy umysłowi w dalszym ciągu nie oszczędzają energii elektrycznej. W biurach lampy palą się do godz. 10, rano, a w biurze pracy i płacy palą się codziennie do godz. 13 4 żarówki 100-wattowe.

Kierownicy działów produkcyjnych natomiast zrozumieli, że notatka była słuszna i gaszą na czas lampy.

Dyrekcja winna więc zobowiązać pracowników umysłowych do oszczędzania energii elektrycznej.

**Władysław Kościecha**
korespondent

# Sport

## Łyżwiarze radzieccy biją dwa rekordy świata

MOSKWA. — W Alma Ata rozpoczęły się tradycyjne zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej o nagrodę Rady Ministrów Kazachstańskiej SRR. Zawody, które odbywają się na wspaniałym wysokogórskim lodowisku zgromadziły najlepszych łyżwiarzy i łyżwiarki radzieckie.

Zawodnicy radzieccy wykazali wspaniałą formę bijąc dwa rekordy świata i jeden krajowy.

W biegu na 500 m. Siergiejew z Moskwy uzyskał czas 41,7 sek. poprawiając rekord świata Norwega — Engnestangena o 0,1 sek. W biegu na 1.000 m. na listę rekordzistów świata wpisał się Griszin (Moskwa). Jego wynik — 1:26,4 min. jest o dwie sekundy lepszy od rekordu świata Fina — Tunberga. W biegu tym wynik lepszy od oficjalnego rekordu świata uzyskał również Berezin z Leningradu — 1:27,3.

Rekordzistą ZSRR został Piskunow z Gorki, który w biegu na 5.000 m. uzyskał czas 8:21,8 min.

## Węgry — CSR 12:8

BUDAPESZT. — Rozegrany w Budapeszcie międzypaństwowy mecz bokserski Węgry — Czechosłowacja zakończył się zwycięstwem Węgrów 12:8.

Wyniki spotkań w kolejności wag: (na pierwszym miejscu Węgrzy).

Bednai uległ Majdlochowi, Erdei zwyciężył Muzlaya, Horvat pokonał Zacharę, Farkas pokonał Stehlika, Budai pokonał Jarosa, Neneth przegrał z Koudelą, Holosz uległ w pierwszym starciu przez tko Tormie II, Papp zwyciężył przez tko w pierwszym starciu Prihodę, Plahy wygrał z Koutnym, Bene III przegrał z Netuką.

## W kilku wierszach...

Na obóz przedolimpijski wioślarzy powołano 37 zawodników i 16 zawodniczek. Obóz rozpocznie się z początkiem lutego w Sosnówce pod Karpaczem.

* * *

W spotkaniu ciężarowców Floty i bydgoskiego OWKS uzyskano wynik remisowy 3:3. Najlepszymi zawodnikami byli: Witek z OWKS i Kot z Floty.

* * *

W Moskwie w Górach Leninowskich przystąpiono do budowy wielkiej skoczni narciarskiej, na której będzie można osiągnąć skoki do 85 m.

* * *

We Wrzeszczu trenują na specjalnym obozie członkowie kadry narodowej tenisa stołowego, którzy spotkają się z repr. NRD. Zawodnicy rozegrają kilka spotkań propagandowych w zakładach pracy Gdańska i Gdyni.

—o—

### Finał Pucharu Polski

BYDGOSZCZ. — W czwartek o godzinie 18.30 siatkarze bydgoskiego Kolejarza spotkają się ze swymi kolegami z Torunia, w finałowym spotkaniu o Puchar Polski na szczeblu wojewódzkim.

Faworytem meczu jest szóstka kolejarzy toruńskich, która w ostatnich spotkaniach zademonstrowała dobry poziom gry. Mecz odbędzie się w sali przy ul. Konarskiego.

*Jerzy Andrzejewski*

# NASZA PARTIA

Faszyzm przeżywał wówczas okres zbrojnych triumfów. Cała niemal Europa od Narwiku po Pireneje i od wybrzeży Francji aż po ziemię grecką znajdowała się pod terrorem swastyki. Na Dalekim Wschodzie militaryzm japoński kroczył od zwycięstwa do zwycięstwa. Panował już nad Pacyfikiem, stał u wrót twierdzy w Singapoore, zagrażał bezpośrednio Australii. I chociaż dzięki bohaterstwu Armii Radzieckiej pierwsza napastnicza ofensywa hitlerowska na Związek Radziecki zatrzymała się pod Moskwą, faszyzm niemiecki miał jeszcze w ciągu najbliższych miesięcy wiosny i lata zaznać wielu zwycięstw. Miał dotrzeć aż nad Wołgę i na Kaukaz, a w Afryce znaleźć się o paręset kilometrów od Kanału Sueskiego. Był to styczeń roku 1942, a więc cały rok dzielił nas wtedy od przełomowej daty w dziejach ostatniej wojny: od klęski Hitlera pod Stalingradem.

Tak więc wieści ze świata, jakie docierały w ów styczeń do naszego kraju, nie były radosne. Trzecia z kolei zima spędzona pod okupacją coraz dokładniej rozpraszała nadzieje tych, którzy łudzili się, że wojna potrwa krótko. Koniec faszystowskich podbojów oddalał się w przyszłość bardzo odległą, ponieważ rok w tych ciężkich latach liczył się nie dwunastoma miesiącami, lecz ilością ginących ludzi i trudną do ogarnięcia ilością ludzkich cierpień. Na razie faszyzm zwyciężał, poszerzał swoją „przestrzeń życiową" i wszędzie tam, gdzie panował — wzmagały się terror, grabież i siła barbarzyńskiego niszczenia ludzi.

Cóż przekazuje o tym okresie pamięć? Mroźną, srogą zimę, biedę i głodowanie, noce, nad którymi jak zły sen ciążył cień gestapowców, mury get, łapanki uliczne i wywózki do Rzeszy na przymusowe roboty, ponure wiadomości dobiegające spoza drutów Oświęcimia, ordynarne hitlerowskie kłamstwa podawane przez uliczne „szczekaczki" i kłamstwa już własnego chowu zręcznie, niejednokrotnie przy pomocy pseudopatriotycznych frazesów, maskujące reakcyjne oblicze i zdradę narodową faszystowskiego podziemia. W takim to właśnie czasie, w styczniu przed dziesięcioma laty, powstała Polska Partia Robotnicza, wówczas — partia, która w oparciu o masy pracujące pierwsza podjęła program walki wyzwoleńczej o nie podległość oraz władzę ludu; dzisiaj w swej obecnej spadkobierczyni, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — partia narodu budującego socjalizm i przeobrażająca naród polski w naród socjalistyczny; wczoraj i dzisiaj — partia, która w oparciu o marksizm — leninizm kontynuuje najlepsze patriotyczne i rewolucyjne tradycje kilkudziesięciu lat walki polskiego proletariatu.

Dziesięć lat; im z dalszej perspektywy będziemy na ten okres patrzeć, tym drobniejszym odcinkiem czasu wydawać się nam będzie to dziesięciolecie. Nigdy jednak doniosłość tego okresu nie ulegnie pomniejszeniu. Przeciwnie: wraz z rosnącą historią rosnąć będzie i to dziesięciolecie naszego narodu, pierwsze, za którego losy i kształt mogła podjąć odpowiedzialność partia klasy robotniczej. Daremnie byśmy w całej naszej historii szukali drugiego jak to dziesięciolecie, równego mu głębokością i zasięgiem przemian. Nigdy jeszcze na przestrzeni całych naszych dziejów naród nasz nie przebył równie gwałtownej, a jednocześnie tak przejrzystej, trudnej i zwycięskiej drogi, jak ta, która od stycznia niewoli faszystowskiej i reakcji własnego podziemia zaprowadziła nas do stycznia trzeciego roku Sześciolatki. Tylko partia rewolucji mogła podobną drogę wytyczyć. Tylko ideologia rewolucji, tylko zwycięstwo ZSRR nad siłami faszyzmu hitlerowskiego mogły nam zapewnić zarówno niepodległość, jak i realizację społecznego przewrotu. I tylko partia typu bolszewickiego, partia ucząca się na doświadczeniach Wielkiej Rewolucji Październikowej i historii WKP(b) mogła wśród najtrudniejszych czasów pokierować narodem tak twórczo, jak to czyniła nasza Partia.

Gdy przed dziesięcioma laty dokonał się ów zasadniczy zwrot w naszej historii, nie wszyscy, do których wiadomość o powstaniu PPR dotarła, zdawali sobie sprawę z następstw tego faktu. Przełomowym datom nie zawsze towarzyszył blask i rozgłos. Triumfy reakcji bywały zazwyczaj otaczane większym splendorem niż narodziny nowych, postępowych sił. Rządy oparte na wyzysku zawsze czyniły i czynią wszystko, aby wyzyskiwani ludzie pracy nie potrafili trafnie odczytywać rzeczywistości i aby wśród rozlicznych wydarzeń tracili z oczu wydarzenia decydujące o dniu jutrzejszym. Wielu więc Polaków obciążonych nawykami starego myślenia nie potrafiło ani w roku czterdziestym drugim, ani w latach następnych dojrzeć w młodej Partii — naszej Partii. Dopiero z biegiem czasu Partia nauczyła ich rozumieć Partię. I myślę, że wśród wielu rewolucyjnych osiągnięć naszej Partii tę właśnie rolę wychowawczą należy zaliczyć do osiągnięć najistotniejszych i najbardziej rewolucyjnych.

Należę do ludzi, którzy w swoim czasie bardziej się interesowali własnym wewnętrznym światkiem niż przebiegiem wojny domowej w Hiszpanii. Moje osobiste komplikacje oraz wysiłek, aby dać im wyraz w książkach, silniej mnie niepokoiły niż wzrastające tuż obok siły faszyzmu. I nie bez politowania i również nie bez żalu spoglądam dzisiaj na owego młodego pisarza, który w latach trzydziestych żył z oczami patrzącymi na świat, lecz obróconymi ku sobie. Cóż można dojrzeć w sobie, nie widząc świata? Samotność, mrok, pusty bunt — nic więcej.

Przyszła wojna. Wojna zmusiła patrzeć prosto w twarz. Lecz wojna nie uczy rozumowania wojny. I znów należałem do ludzi, którzy nie potrafią prawidłowo odczytać sensu wojennych wydarzeń; widzieli je wprawdzie, lecz w protest przeciw faszyzmowi, w bunt przeciwko jego zbrodni i w solidarność z postępem i wolnością więcej dobrych uczuć potrafili włożyć, niż jasnego i ostrego rozsądku.

I znów minął pewien czas. Przyszły pierwsze lata naszej rewolucji. Okazało się, że faszyzmu nie wystarczy nienawidzieć, trzeba z nim walczyć i dlatego trzeba go rozumieć. Okazało się również, że nie dość jest tylko sercem stać przy postępie, że trzeba przy nim również stać z orężem wiedzy i ideologii.

Otóż Tobie, Partio, zawdzięczam, że nauczyłem się rozumieć nienawiść i miłość. Ty, dzięki przemianom, które kształtowały i nadal kształtują nasz naród pod Twoim kierownictwem, przywróciłaś twórczemu życiu setki tysięcy ludzi, a niejednemu z nich dałaś możność, że po raz pierwszy po długich nieraz latach błądzenia i poszukiwań umiał zrozumieć świat, siebie samego i sens swojej pracy. Tobie, Partio, zawdzięczam, że bezpartyjnego wychowałaś wśród nurtu dziejów na człowieka partyjnego. Droga, po której każesz iść, nie jest łatwa. Jest trudna, lecz Ty całą swoją potężną zbiorowością wspomagasz jednostkę na tej trudnej drodze. Wymagasz bardzo wiele, lecz ofiarujesz jeszcze więcej, ponieważ żądając od człowieka jednego — dajesz mu cały naród, więcej jeszcze: całą ludzkość. Każesz walczyć, lecz uczysz walki i nadajesz kierunek ludzkim myślom i czynom. Wymagasz dyscypliny — dajesz zaś porządek świata. Żądasz żarliwości — otwierasz człowiekowi przyszłość. Jesteś bowiem w całej swojej rozległości Partią żywych, walczących ludzi, walczącą o ludzi żywych i nie ustających w walce. Taka byłaś, nasza Partio, wczoraj. Taka jesteś dzisiaj. I ponieważ tworzysz i kształtujesz ludzi — taka sama będziesz jutro.

## Odpryski

**ORĘDOWNIK „WOLNOŚCI"**

Minister Acheson wygłosił w przededniu Nowego Roku płomienne przemówienie na temat „pokojowego" posłannictwa amerykańskich imperialistów. Po dokonaniu chlubnego bilansu całorocznych bandyckich wyczynów i matactw amerykańskiej polityki wygłosił następującą konkluzję: „Idea wolności — idea amerykańska — jest źródłem mocy i otuchy dla wszystkich uciśnionych narodów. Celem amerykańskiej polityki zagranicznej, jest stworzenie wespół z innymi narodami takiego świata, w którym ludzie dążyliby do polepszenia swego bytu, wolni od jarzma tyranii. Nasza wiara w wolność — to wiara żarliwa i wiara wojująca".

Przekonali się o tym najlepiej Koreańczycy, których kraj w imię „pokoju i wolności" niszczą gangsterzy waszyngtońscy za pomocą bomb, ognia karabinowego, broni bakteriologicznej. Rzeczywiście „wiara wojująca".

**SPRAWNI... DO ZBRODNI**

Generał Gruenther, szef sztabu atlantyckiej armii, prawa ręka Eisenhowera, w noworocznym obrachunku z działalności organizacji atlantyckiej stwierdził z radością, że w roku 1951 machina ta przygotowująca agresję spisała się „świetnie" i że „perspektywy na rok 1952 są wspaniałe". Jedynym kłopotem, jak stwierdził Gruenther, jest opieszałość i niechęć jaką objawiają niektóre państwa zachodnio-europejskie w związku z tworzeniem armii zachodnio niemieckiej. Jeśliby się dało bońskim spadkobiercom Hitlera swobodę działania — oświadczył on w dalszym ciągu — to „w ciągu dwóch miesięcy przejawią właściwą sobie sprawność i wystawią poważne kontyngenty wojskowe".

...I śni się panu Gruentherowi, że w owej wymarzonej agresji hitlerowscy pomocnicy amerykańskich krzyżowców z właściwą sobie sprawnością pomagać im będą w organizowaniu nowych Majdanków, Buchenwaldów, w zakładaniu fabryk masowej śmierci, w wprowadzaniu „amerykańskiego stylu życia" na ziemiach okupowanych.

**CZUJĄ SIĘ JAK U SIEBIE W DOMU**

W Belgradzie, w reprezentacyjnej dzielnicy miasta, wznosi się majestatycznie gmach wytwornego hotelu noszącego nazwę „Majestic". W hotelu tym jest rojno i gwarno, ale w tłumie gości hotelowych na próżno byś szukał Jugosłowianina. Bo... hotel ten przeznaczony jest „tylko dla Amerykanów".

Zadziwiająca jest rzeczywiście „gościnność" titowców. Robią oni wszystko, by ich amerykańscy protektorzy czuli się w Jugosławii jak u siebie w domu. Nie tylko wyprzedają bogactwa Jugosławii, ale nawet tworzą lokale, do których wstęp (na wzór hitlerowskich) dozwolony jest tylko przedstawicielom „wyższej rasy".

**„SIELANKA" ZACHODNIO-NIEMIECKA**

Pan Mac Cloy, amerykański gauleiter w Niemczech Zachodnich, zwrócił się do narodu niemieckiego z orędziem, w którym m. in. powiedział: „Nowy stosunek rozwija się między ludnością a nami i wierzymy, że stanie się on trwałą rzeczywistością".

W ostatnim sprawozdaniu kwartalnym, ogłoszonym niedawno przez Mac Cloy'a, znajdujemy następujące zdanie: „Ludność Niemiec Zachodnich odnosi się do Amerykanów z krańcową zuchwałością i w stosunku do władz alianckich wykazuje bezczelną postawę".

Tak więc wygląda ów „nowy stosunek" ludności.

**Duch Hitlera nad Trizonią**

## Prześladowanie antyfaszystów w Niemczech Zachodnich

Postępowy pisarz angielski James Cadell w wydanej niedawno książce pt. „Roast Pigeon" opisuje dzieje remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. Pisarz przeciwny jest remilitaryzacji, powieść jego nie wychodzi jednak po za ramy realizmu krytycznego i dlatego przemawia z niej głęboki pesymizm.

Pomimo to fabuła powieści stanowi ważny dokument polityczny, odsłaniający kulisy polityki anglo - amerykańskich „obrońców kultury i cywilizacji". Bohaterem powieści jest młody Niemiec Karol Landmann, który po ukończeniu wojny wrócił do swych stron rodzinnych z obozu koncentracyjnego, gdzie przeżył wszystko najstraszniejsze. Landmanna oskarżyli w czasie wojny o sabotaż wysoko postawieni naziści w celu odwrócenia uwagi od popełnianych przez nich nadużyć. Komunistyczna przeszłość Landmanna stanowiła aż nadto wystarczający „dowód winy". Skazany on został na osadzenie w „kacecie".

Życie obozowe było bardzo ciężkie. — Landmann pocieszał się jednak, że po wojnie znajdzie sprawiedliwość, wierzył w uwolnienie całych Niemiec z kajdan faszyzmu. Jakie było jego zdumienie, gdy wróciwszy do Niemiec Zachodnich znalazł wszystkich starych nazistów na wysokich stanowiskach, cieszących się poparciem i względami władz armii okupacyjnych.

Pełen oburzenia zwraca się Landmann do władz wojskowych. Puka do wielu drzwi, aż wreszcie znajduje posłuch i zrozumienie u jednego z młodych oficerów. I dziwne — oficer zostaje w krótkim czasie zdemobilizowany i odesłany do Anglii. Poinformowani o zamiarach Landmanna — naziści oskarżają go ponownie, tym razem o przestępstwo pospolite i podczas rozprawy przed angielskim sądem wojskowym piętnują go jako przestępcę. Nazistom udaje się po raz drugi osadzić Landmanna w więzieniu. Po odbyciu kary za winy nie popełnione — Landmann zastał swych wrogów mocno już rozzuchwalonych. W czasie wędrówki po biurach wojskowych Landmann odkrył, że jeden z wyżej postawionych urzędników brytyjskich władz wojskowych to były nazista, który w czasie wojny obchodził się nieludzko z robotnikami przysłanymi na prace przymusowe z krajów okupowanych. Landmann nie może tego przeboleć — szuka pomocy u władz angielskich, nie znajduje jednak posłuchu. Spotyka go wszędzie ironiczne wzruszenie ramion. Landmann zozumiał, że jest tu pakt władz okupacyjnych ze starymi nazistami, widzi, że niemieccy antyfaszyści znowu prześladowani są przez faszystów.

Landmann czuje się u kresu sił. Nadwyrężone w obozie koncentracyjnym i więzieniu angielskim zdrowie nie pozwala mu na dalszą walkę. Wie, że sprawiedliwości nie znajdzie i postanawia przedrzeć się przez granicę do Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Zdaje sobie dokładnie sprawę, że dni jego są policzone; przeżarte gruźlicą płuca coraz więcej dają znać o sobie. Ostatnie dni życia chce spędzić tam, gdzie każdy człowiek ma prawo do wolności.

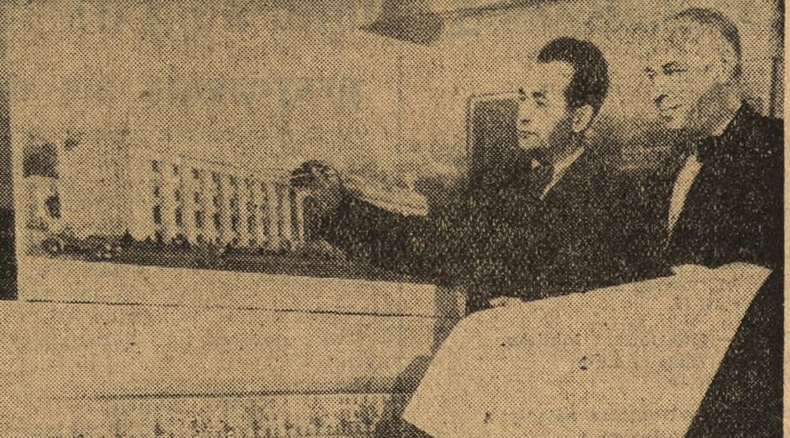
Tak przedstawia się w krótkich słowach treść książki. Historia „godnych obrońców", którzy uwalniają rzekomo Niemcy z niewoli faszystowskiej i taki sam faszyzm w innej formie zakładają.

James Cadell opisuje w swej powieści lenistwo, korupcję i głupotę średnich i niższych urzędników władz wojskowych w Niemczech Zachodnich, którzy będąc narzędziem imperialistów przyczyniają się do odrodzenia faszyzmu.

Cadell ukazał w swej powieści bez osłonek całkowitą prawdę, wskazał nici wiążące obecny rząd Adenauera z dawnym faszyzmem hitlerowskim i właściwą rolę wojskowych władz okupacyjnych.

Niemcy Zachodnie stały się dla kapitalistów anglo - amerykańskich i byłych nazistów krajem, gdzie „pieczone gołąbki same lecą do gąbki", a demokraci i antyfaszyści są tak samo prześladowani, jak byli za Hitlera. Tak pisze Cadell — były członek angielskiej armii okupacyjnej w Niemczech Zachodnich, który opisane wypadki sam zaobserwował i przeżywał.

## W Kraju Rad



**W Państwowym Instytucie Projektowania Miast w Moskwie opracowuje się projekty nowych miast i rekonstrukcji dawnych. Dotychczas opracowano 138 planów różnych miast oraz wielką ilość osiedli robotniczych, dzielnic mieszkaniowych itp.**

**NA ZDJĘCIU: Członek Akademii Nauk ZSRR M. Parusnikow (z prawej) i architekt G. Badanow oglądają wykonane przez siebie projekty domów dla Soczi i Mińska.**

**Foto — CAF**

## Sytuacja mieszkaniowa w Wielkiej Brytanii

Polityka zbrojeń prowadzona przez burżuazyjne rządy Wielkiej Brytanii, której brzemię odczuwa klasa robotnicza we wszystkich dziedzinach życia, odbiła się katastrofalnie na sytuacji mieszkaniowej. Jak podaje prasa angielska, jest ona tak ciężka, że określenie — „przerażająca, jest słowem umiarkowanym".

Od lat dwa miliony rodzin angielskich czekają bezskutecznie na mieszkania, przy czym liczba tych, którzy znajdują się na tzw. „waiting list" (spisy oczekujących na mieszkanie) wzrasta z dnia na dzień.

I tak np. liczba oczekujących na mieszkania w Londynie wzrosła w ostatnim roku ze 170 tys. do 240 tys. Z uwagi na to, że dotacje na budownictwo mieszkaniowe zostały wskutek wzrostu zbrojeń poważnie obcięte, zaspokoić tę liczbę kandydatów na mieszkania, wedle opinii rzeczoznawców, będzie można... w ciągu 20 lat. A przecież trzeba wziąć pod uwagę, że znaczna część starych domów przestanie się w tym czasie nadawać do zamieszkania. Cyfry powyższe nie oddają jednak pełnego obrazu sytuacji mieszkaniowej mieszkańców Londynu.

Oddzielnym zagadnieniem są przysłowiowe „slumsy" londyńskie, gdzie w norach, na wpół zburzonych domach gnieżdżą się liczne rodziny w warunkach urągających najprymitywniejszym zasadom higieny. Już 50 lat rządy burżuazyjne szeroko zapowiadają przy okazji każdych niemal wyborów likwidację tych „slumsów", ale nie wiele w tej sprawie zrobiono — w ostatnich dwunastu latach dosłownie nic.

Jako ilustracja tragicznej sytuacji mieszkaniowej w Wielkiej Brytanii mogą służyć również przykłady wskazane m. in. przez publicystę Harolda Bretta. W małym domku czteropokojowym w londyńskiej dzielnicy Paddington mieszka rodzina składająca się z 26 osób, w tym 15 dzieci, w 2 pokoikach na I piętrze mieszka 9 osób dorosłych i 8 dzieci. Toaleta znajduje się w piwnicy. W innym domku dwuizbowym o powierzchni 19 m kw. mieszka małżeństwo z 9 dzieci. W drugim pokoju, który służy za kuchnię, śpi na jednym łóżku kilkoro dzieci.

Według oficjalnej, a więc nie dającej pełnego obrazu statystyki, w Londynie 130 tys. osób zamieszkuje w domach, które wedle bardzo „oszczędnej" oceny komisji mieszkaniowej nadają się najwyżej dla 80 tys. osób. Podobnie dzieje się i w innych większych miastach, szczególnie fabrycznych. Np. w Birmingham oczekuje już bardzo dawno na mieszkania 60 tys. osób, a w Glasgow 16 tys. osób zamieszkuje ciągle w domach, które już dawno zakwalifikowano do rozbiórki.

Katastrofalny brak mieszkań w Wielkiej Brytanii sprawił m. in., że 300 tys. osób prowadzi życie „koczownicze", mieszkając np. w wagonach „kampingowych" (wycieczkowych), starych autobusach, wycofanych z ruchu tramwajach itd. Cena np. takiego wozu kampingowego wynosi 600 funtów, z czego 2/3 można spłacać w ratach tygodniowych w ciągu 2 lat. Gdy już ktoś zapożyczy się na pierwszą ratę za to „mieszkanie", albo uda mu się kupić stary autobus, lub wagon tramwajowy, zaczynają się nowe kłopoty. Trzeba znaleźć odpowiedni kawałek gruntu niedaleko od miasta, na którym można by ustawić ten „dom", co nie jest wcale łatwe, a tym bardziej tanie. Kułacy i obszarnicy, wykorzystując sytuację, obdzierają tych koczowników ze skóry. Tego rodzaju „lokatorzy" bowiem nie znajdują się pod ochroną prawa, toteż czynsz za grunt pod wagon może być dowolny. Należy dodać, że na żądanie właściciela ziemi taka rodzina koczownicza musi w ciągu tygodnia opuścić miejsce zamieszkania. Za parę akrów zachwaszczonej ziemi płaci się do 15 szylingów tygodniowo, oprócz tego odstępne w wysokości do 25 funtów. Jeżeli dodamy do tego czynszu tygodniowego ratę tygodniową za wagon, wynosi to razem przeszło 4 funty tygodniowo, a więc połowę zarobku wykwalifikowanego robotnika. Gotowanie odbywa się w takich obozach rodzin koczowniczych na polu, albo w zaimprowizowanych namiotach. Życie tych przymusowych „wycieczkowiczów" jest bardzo ciężkie, szczególnie w zimie.

Oto rezultaty polityki burżuazyjnych rządów Wielkiej Brytanii, polityki, którą realizował w ciągu ostatnich lat rząd Labour Party. Politykę tę kontynuuje obecnie rząd konserwatywny. Podczas ostatniej debaty parlamentarnej minister budownictwa, Mc Millan wystąpił z nowym programem, który jeszcze bardziej pogłębi nędzę mieszkaniową ludności. Minister Mc Millan zapowiedział mianowicie redukcję planu budownictwa mieszkaniowego o dalsze 35 proc. Uzasadniając tę decyzję, Mc Millan stwierdził, że wynika to z „czynników niezależnych od rządu". A inaczej mówiąc, od dyktatu amerykańskiego i od własnego planu wzmożenia zbrojeń.

Za przykładem amerykańskich imperialistów burżuazyjny rząd W. Brytanii daje „bombom pierwszeństwo przed domami".

**L. KOCHAŃSKI**

**Przedrukowujemy z niewielkimi skrótami artykuł N. Różkowa zamieszczony w Nr 103 czasopisma „Sowietskoje Iskustwo".**

**N. Różkow**

## Dwa filmy — dwa światy

Niedawno na ekranach kin ZSRR ukazał się indyjski film fabularny „Wydziedziczeni' oraz nowy film dokumentalny „Radziecki Tadżykistan". Wąski pas ziemi afgańskiej dzieli Indie od Tadżykistanu. Oba kraje w wielu częściach posiadają podobne warunki naturalne, podobny klimat, a gdzieniegdzie i podobny język.

Dwa filmy, dwa kraje, dwa światy... Inscenizatorzy obu filmów w sposób prawdziwy malują życie swoich krajów. Trudno jednak uwierzyć, że akcja obydwu filmów toczy się w tym samym czasie, że nie dzielą jej stulecia.

Szczególne warunki, w jakich nakręcano film indyjski zadecydowały w znacznym stopniu o jego dokumentalnym charakterze. Postępowi filmowcy Indii nie mieli funduszów na zaangażowanie zawodowych aktorów. Zjęcia wsi indyjskiej są autentyczne. Na taśmie filmowej utrwalono prawdziwych chłopów indyjskich, ich życie, ich pracę. Jedynie kilka głównych ról obsadzono aktorami zawodowymi.

„Radziecki Tadżykistan" jest dokumentem filmowym, ukazującym codzienne oblicze, codzienną pracę republiki. Film zaczyna się i kończy ukazaniem wspaniałej panoramy Pamiru. Dzielni ludzie radzieccy zdobyli ten niedostępny surowy grzbiet górski. Tu na „dachu świata" toczy się walka z przyrodą, walka ludzi pracy socjalistycznego Tadżykistanu. Widzimy, jak człowiek radziecki poskramia przyrodę i zmusza ją do uległości. Wczoraj pustynna dolina Wachszu przeobraziła się dziś w kwitnący kraj. Sama Republika Tadżycka nie byłaby w stanie dokonać tych przeobrażeń. Wszystkie narody Związku Radzieckiego brały udział w wyposażeniu Tadżykistanu do walki z przyrodą. Urządzenia nawadniające dały wodę piaskom pustyni, potężne traktory zorały caliznę. Na pustynnej zoranej ziemi tadżyckiej rośnie wspaniale bawełna, pęcznieją kłosy pszenicy, dojrzewa winorośl. Nowe maszyny uprzątają bawełnę i zboże, wywożą plony z winnic i sadów owocowych. Zespołowe gospodarstwa chłopów tadżyckich przynoszą milionowe dochody. Wyrastają sanatoria kołchozowe, żłóbki, przedszkola, domy kultury.

Jednocześnie po drugiej stronie Pamiru od wieków jak gdyby zatrzymał się marsz czasu. Akcja filmu „Wydziedziczeni" rozwija się bardzo, bardzo powoli. Wolno ciągnie byk sochę, za którą, napinając w ogromnym wysiłku wszystkie mięśnie, idzie półnagi człowiek.

Objuczony chłop wolno podąża na rynek, dźwigając na grzbiecie nędzne owoce swej pracy. Płaczą wygłodzone, wycieńczone dzieci. Lęk, ciemnota, przesądy panują w tym ospałym, nędznym życiu, gdzie jedyną rozrywką, urozmaicającą monotonię szarych dni, jest pójście na rynek. Angielscy kolonizatorzy sieją waśnie religijne wśród ludności Indii. Prowokują wojny domowe i rzezie, pozbawiające biedaków ostatniego skrawka ziemi.

W filmie „Radziecki Tadżykistan" widzimy poetę Tursun — Zade recytującego wiersze o Leninie, który zbudził naród tadżycki do nowego życia, o stolicy republiki — Stalinabadzie, która jest przepięknym miastem — ogrodem. Następne sceny filmu ilustrują treść wierszy. Tonące w zieleni miasto, położone wśród bujnej, malowniczej przyrody, pozbawione jest starych przedmieść — tych dzielnic robotniczej nędzy. W Stalinabadzie nie ma przepychu na pokaz. Praca, nauka i sztuka kształtują oblicze miasta i jego życie. Fabryki Stalinabadu są równie obszerne i jasne, jak pałace nauki, teatry i muzea.

Ostatnie sceny filmu „Radziecki Tadżykistan" rozgrywają się w stolicy Republiki. Ostatnie sceny filmu indyjskiego ukazują życie Kalkuty, wielkiego ośrodka Indii, stolicy jednej z najważniejszych prowincji tego kraju. Dworzec, plac przed dworcem, przedmieścia Kalkuty są siedliskiem nędzy. Ludzie leżą pokotem na gołej ziemi, nagie dzieci tulą się do rodziców. Kobiety na ulicy warzą nędzną strawę. A na centralnych ulicach miasta wystawy sklepów uginają się od towarów, niedostępnych dla ludu.

* * *

Dwa filmy, dwa kraje, dwa światy. Tadżykistan to kraj, w którym ziściły się odwieczne marzenia człowieka. Naród tadżycki pod wodzą wielkiego Stalina pnie się ku szczytom komunizmu. Dzisiejsze Indie to kraj, w którym angielscy kolonizatorzy skazali naród na nędzę, na ciemnotę, to kraj, którego rozwój zatrzymał się na szczeblu feudalnych stosunków.



CZŁOWIEK W ZWIERZĘCEJ SKÓRZE...



...ZWIERZĘ W LUDZKIEJ SKÓRZE

(„Krokodyl")